

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 gr. 88, zagranicą 8 zł.  
**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linowe) 35 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.  
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.



**DR. MED. MARJAN STRAWIŃSKI**

Filister Konwentu Polonia

zmarał dnia 3 lipca 1932 r. w wieku lat 68  
Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 5 lipca o 9-ej rano w Kościele św. Ducha, wyprowadzenie zwłok na cmentarz po Bernardyński o godz. 18.  
O czym zawiadamiają

Konwent Polonia i Filistrzy.

Nabożeństwo żałobne w pierwszą rocznicę zgonu

**KSAWEREGO SADOŃSKIEGO**

odbędzie się dnia 7-go lipca o godz. 7-ej rano w Kościele św. Kazimierza  
O czym powiadomiam krewnych i znajomych

## Odstąpienie pomnika pułkownika House'a.

(Telef. od własnego korespondenta.)

**WARSZAWA.** Wczoraj o godz. 11 rano odbyło się w Warszawie w parku Paderewskiego odstąpienie pomnika pułkownika Edwarda House'a, wypróbowanego przyjaciela Polaków i najbliższego współpracownika prezydenta Wilsona.

Pomnik ten ufundował i ofiarował Warszawie Ignacy Paderewski.

## Projekty organizacji pomocy bezrobotnym.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

**WARSZAWA.** Siery urzędowe przygotowują obecnie plan szerokiej akcji niesienia pomocy bezrobotnym w okresie nadchodzącej zimy.

Czynnikami miarodajne liczą się jakoby ze znacznym wzrostem bezrobocia na jesieni r. b. i uważają, że liczba osób, które zostaną bez zarobków, będzie znacznie większa aniżeli w okresie ubiegłej zimy.

Dokonane ostatnio ograniczenia w akcji zasiłkowej Funduszu Bezrobocia powiększyły również szeregi bezrobotnych i skłazały wielu na pomoc pozaustawową.

Podstawą akcji pomocy ma być plan finansowy, wyrażający się cyfrą 60 milionów złotych.

Zamierzone jest wprowadzenie szeregu przymusowych opłat publiczno-prawnych, które mają uzupełnić niewystarczającą ofiarność społeczną.

Przymusowe dopłaty na rzecz bezrobotnych zostaną wprowadzone do opłat za różne usługi na wzór tych, jakie zastosowane zostały do opłat pocztowych, telefonicznych i kolejowych w roku ubiegłym. M. in. projektowane są specjalne opłaty od rachunków, totalizatora i od wygranych na loterii.

Wysokość i zakres tych opłat jest obecnie przedmiotem rozważań.

Zostaną one wprowadzone w życie z dn. 1 października tak, żeby od dn. 1 listopada mogła być rozpoczęta akcja pomocy bezrobotnym.

## Bilans Banku Polskiego.

**WARSZAWA (Pat.)** W ubiegłej dekadzie Bank Polski celem uzupełnienia zapasu dewiz wymienił 20.094 tys. zł. na dewizy, wobec czego zapas złota zmniejszył się o wymienną sumę i wynosi obecnie 484.324 tysiące zł. Zapas dewiz zaliczonych do pokrycia zwiększył się o 1.818 tysięcy zł. do sumy 46.154 tys. zł. Pieniądże i należności zagraniczne niezaliczone do pokrycia wykazują wzrost o 1.227 tys. zł., to jest 112.333 tys. zł. Portfel wekslowy zwiększył się o 41.696 tys. zł. i wynosi 670.986 tysięcy zł. Stan pożyczek zastawowych wzrósł o 9.883 tys. zł. do sumy 124.120 tys. zł. Inne aktywa wynoszą kwotę 142.094 tysiące, to

jest o 23 tysiące zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 26.997 tysięcy zł. do 130.209 tysięcy zł. Obieg biletów bankowych zwiększył się o 58.482 tysiące zł. (1.105.583 tys. zł.). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 39,20% (9,20% ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe 42,93% (2,93% ponad pokrycie statutowe). Wreszcie pokrycie złotem samego obiegu biletów bankowych wynosi 43,82%. Stopa dyskonta Banku 7 1/2%, lombardowa 8 1/2%.

## Incydent graniczny.

**SUWAŁKI (Pat.)** W nocy z niedzieli na poniedziałek w pobliżu słupa granicznego Nr. 208 dwaj włościanie z położonej w pobliżu wsi Lipówka, w pogoni za uciekającym z pastwiska koniem, zbliżyli się do rowu granicznego i w ciemnościach ostrzelali z karabinów.

Z chwilą oświetlenia przez płacówkę KOP pola granicznego rakietami świetlnymi strzelanie ustało. Jeden z włościan został ciężko ranny 3 kulami i odwieziony do szpitala w Suwałkach. Drugi, ranny lekko, pozostał w domu.

## Nowy zamach emigrantów rosyjskich.

**BUDAPESZT (Pat.)** Policja wykryła zamach, przygotowywany przez emigrantów rosyjskich, oficerów sztabowych, braci Teodora i Aleksandra Fechnerowych na osobę arcyksięcia Albrechta.

Wymienieni byli skazani na wydalenie z granic Węgier za wykreślenia polityczne, dotychczas jednak jeszcze nie wyjechali. W sprawę tę wmięsani są inni jeszcze Rosjanie. Śledztwo w toku.

## Rozruchy hitlerowskie w Austrii.

**WIEDEN (Pat.)** Wczoraj došlo w stolicy Burgenland, w mieście Elsenstadt do bójki między narodowymi socjalistami a socjaldemokratami. Narodowi socjaliści urządzili manifestacyjny zjazd, na który przybyli delegaci ze wszystkich stron Austrii. Grupa narodowych socjalistów napadła na dom robotniczy i mimo obrony wtrągnięta doń, poczem zdemolowała

wnętrze. Na ulicy napadli oni na zastępcę naczelnika kraju dr. Lechera i dotkliwie pobili go. Lecher przeniesiony został do prywatnego mieszkania. Dom ten narodowi socjaliści otoczyli, żądając wydania Lechera. Krytycznej sytuacji położył kres przybyły batalion wojska, który rozproszył napastników i przywrócił porządek.

## Krwawe rozruchy w Niemczech.

**BERLIN. (Pat.)** W czasie przemarszu komunistycznych organizacji sportowych, biorących udział w czerwonej spartakjadzie w Essen doszło do krwawych starć ulicznych z policją. Między komunistami a policją wywiązała się strzelanina, podczas której za-

bito wachmistrza policji. 24 osoby odniosły rany, w tem 4 osoby ciężkie.

**BERLIN (Pat.)** Ofiarą niedzielnych zaburzeń na tle politycznym w Niemczech padło 4 zabitych i 34 ciężko, oraz 50 leż rannych. ogółem dokonano 200 aresztowań.

## Kontrpropozycje niemieckie.

**LOZANNA (Pat.)** Przedmiotem ogólnego zainteresowania są dzisiaj w dalszym ciągu kontrpropozycje Niemiec. Chociaż nikt nie przypuszczał, aby Niemcy przyjęli bez zastrzeżeń propozycje wierzycieli, to jednak powszechnie spodziewano się, że ograniczą się do próby obniżenia sumy globalnej i uzyskania pewnych zmian w proponowanym systemie. Tymczasem Niemcy przesyłają niewątpliwie ze względu doświadczeń do kontrpropozycji i zgłoszyli własne propozycje, które burzą proponowany przez wierzycieli system. Co do szczegółów propozycji Niemiec, potwierdza się, że Niemcy chcą zapłacić 2 miljardy w 10 ratach rocznych w gotówce! Suma ta ma objąć już ratę planu Younga 1931—32 r., odroczoną przez moratorium Hoovera i którą Niemcy w każdym razie musiałyby zapłacić także w 10 ratach rocznych.

Mac Donald zaprosił na godzinę 18 min. 50 szefów wszystkich delegacji na konferencję w Lozannie celem omówienia sytuacji. Natomiast posiedzenie wierzycieli nie jest przewidziane, gdyż dla dalszej dyskusji nad propozycją Niemiec oczekuje się powrotu Herriota.

Rata ta wynosi okrago 1,800 milion marek — a więc Niemcy właściwie prawie nic nie zapłaci-

łyby. W kołach francuskich podkreśla się, że Niemcy nagie wyrażają gotowość płacenia w gotówce podczas, gdy dotąd podkreślali, że transfer sum z tytułu odszkodowań jest niedopuszczalny ze względów gospodarczych. W związku z tem raty wzmiankowane planu Younga zostały w propozycjach wierzycieli włączone do sumy globalnej płatnej w bonach. Propozycje Niemiec były dziś dyskutowane w komitecie reparacyjnym przez 3 wierzycieli. Reprezentant Francji oświadczył, że stanowisko Francji nie ulega zmianie i dodał, że definitywno odpowiedź Francji może być dana tylko przez premiera, który wraca do Lozanny jutro rano.

## Zatarg angielsko-irlandzki obostrzył się.

**LONDYN (Pat.)** Na poniedziałkowym posiedzeniu Izby Gmin minister Thomas oświadczył, że odpowiedź de Valery nie pozostawia żadnych wątpliwości, iż odmawia on w sposób ostateczny swej zgody na zwolnienie trybunału arbitrażowego, złożonego wyłącznie z przedstawicieli Zjednoczonego Królestwa i że w ogóle występuje przeciwko układowi angielsko-irlandzkiemu. To też — oświadczył Thomas — rząd angielski nie ma innego wyboru, jak złożenie w dniu dzisiejszym,

jak to było przewidziane — rezolucji, udzielającej rządowi pełnomocnictwa do nałożenia ceł, nie przewyższających 100% wartości towaru, na importowane z Wolnego Państwa Irlandzkiego towary. Minister dodał, iż okoliczności, które spowodowały złożenie tego wniosku, są godne ubolewania dla obu stron. Wspomniana cła zostaną cofnięte, skoro tylko uzyskana zostanie pełna suma, należna do skarbowi angielskiemu od Irlandji.

## Zażegnana rewolucja w Norwegji.

**OSLO. (Pat.)** Komitet, który swego czasu został powołany dla rozpatrzenia dokumentów, przedstawionych przez ministra obrony Quislinga, w sprawie przygotowywania przez norweskich komunistów rewolucji, przy pomocy obcego państwa, ukończył swe badania przedstawiając rezultat ich Stortingowi.

Ministrowie, publicznie godzinami w ogonkach stała, oczekując otwarcia posiedzenia, a następnie jego rezultatu. Prasa też żywo polemizuje na ten temat.

Wszystkie punkty oskarżenia przez Quislinga norweskich ko-

## Ucieczka z raju bolszewickiego.

**CZERNIOWCE. Pat.** — Donoszą z Tigiń, że wczoraj przepłynęli Dniestr 2 oficerów armji sowieckiej w pełnym uzbrojeniu, którzy oddali się w ręce rumuń-

skiej straży pogranicznej. Oświadczyli oni, że nie mogli wytrwać dłużej nędzy, panującej w Sowietach.

## Dalsze losy Gorgułowa.

Morderca prezydenta Doumera, Rosjanin Gorgułow, umieszczony został na oddziale przestępców kryminalnych więzienia paryskiego Santé. Siedzi on w obszernej celi, tak zw. pojedynczej. U drzwi tej celi w dzień i w nocy dyżuruje bez przerwy strażnik.

Ten zbywa go milczeniem, gdyż specjalna instrukcja zabrania rozmawiania z Gorgułowem. Bardzo często Gorgułow biega po celi i wola:

W celi pali się w nocy bez przerwy światło elektryczne żeby uniemożliwić Gorgułowi popełnienie samobójstwa, co próbował już raz zrobić.

— Kiedy mi wreszcie zetną głowę? Żądam, abyście mnie jak najprędzej stracili!

Gorgułow wstaje o 6 rano, sprząta celę, myje się i je śniadanie. Wszyscy więźniowie o godz. 8-ej rano udają się na spacer. Gorgułow wychodzi na spacer dopiero wówczas, kiedy więźniowie powracają do cel. Towarzyszą mu dwaj strażnicy. Spacer trwa pół godziny. Gorgułow nie lubi tych rannych spacerów. Twierdzi, że odrywają go od codziennej pracy. Praca Gorgułowa polega na klejeniu papierowych czapek dla jednej z paryskich firm reklamowych.

Oświadczył on, że nie mogli wytrwać dłużej nędzy, panującej w Sowietach.

Otrzymał on za to od 5 do 8 franków dziennie. Czasami przerywa to zajęcie. Czyta wówczas na głos biblię. Od czasu do czasu próbuje zawiązać z strażnikami.

W sąsiedniej celi śpi również spokojnym i mocnym snem bandyta Boiery, któremu Gorgułow uratował życie.

Bandyta ten miał być stracony w tę samą noc, kiedy prezydent Doumer walczył ze śmiercią. Na prośbę pani Doumer darowano mu życie.

Gorgułow przestał już pisać artykuły. Niedawno zażądał wzwania reagenta i spisał porządek czwartego od chwili uwiezienia go swój testament.

## ZADŁUŻENIE SAMORZĄDU W POLSCE.

Samorząd nasz jest bardzo obdłużony, a wydatki jego obejmują dziedziny, których zostawić nie łacse niczyjej nie może. Dość powiedzieć, że w r. 1929/30 na cele oświaty powszechnej państwo wydało 289,2 mil. zł. samorządy 137,2 mil., na zdrowotność publiczną — państwo 14,3 mil., samorządy — 150,3 mil., t. j. przeszło 10 razy więcej, na drogi — państwo 58,9 mil., samorządy — 238,8 mil. zł. t. j. przeszło cztery razy więcej i t. d. Samorządy zatem spełniają szereg zadań, wydając nieraz na ten cel więcej od państwa, poniechając zaś tej działalności byłoby równoznaczne z cofnięciem się kultu rałnem społeczeństwa w najważniejszych dziedzinach.

tem trudniej jest mu się z nich wywiązać.

Stąd właśnie pochodzi protestowanie wexli, niewypłacanie należności, a na prowincji powszechnie znany fakt, że ludzie starannie unikają stosunków handlowych z sejmikami, które — według powszechnej opinji — mają być gorszy mi płatnikami od osób prywatnych. Cyfra 26,5 proc., stanowiąca stosunek krótkoterminowych zobowiązań do ogółu długów naszego samorządu w Polsce, jest za wysoka, co przyczyniło się do trudności, w jakich się samorządy znalazły. W najlepszym stosunkowo położeniu znajduje się samorząd wojewódzki i m. st. Warszawy.

Nadmienić wypada, że zadłużenie naszych samorządów zbyt szybko ko wzrastało, niewspółmiernie do rozwoju ogólnego dobrobytu i zamieszkałości kraju.

Całe zadłużenie samorządów wynosi obecnie przeszło 1.221.400 tys. zł. w tem na miasta, liczące do 20 tys. mieszkańców, przypada 158.300.000 zł. na miasta 20 — 100 tys. mieszkańców — 334.600.000 zł. na miasta powyżej 100 tys. — 215 mil. zł. na m. stol. Warszawę — 242.200.000 zł. na państwowe związki komunalne — 154.200.000 zł. i na samorząd wojewódzki — 117 mil. zł. Samorząd ziemski jest obciążony sumą stosunkowo niewysoką — 154.200.000 zł. natomiast samorząd miejski sumą — 950 mil. zł. Na głowę ludności miejskiej przypada 109,4 zł. długu, wiejskiej zaś — tylko 11,6 złotych.

Na zaznaczenie zasługuje fakt, że długi zaciągnięte zagranicą wynoszą tylko 229,7 mil., t. j. 18,8 proc. ogólnego zadłużenia. Tym sposobem samorząd nasz zadłużony jest głównie w krajowych instytucjach kredytowych, przyczem na skarb państwa i instytucje państwowe z ogólnej sumy długów samorządu ziemskiego w sumie 271,3 mil. zł. (związki komunalne powiatowe i wojewódzkie) przypada 74,5 mil. zł. t. j. 27,5 proc., samorządu zaś miejskiego — z ogólnej sumy 950,1 mil. długu na skarb i instytucje państwowe (głównie Bank Gospodarstwa Krajowego) przypada 426,6 mil., t. j. 44,9 proc. I pod tym względem miasta są w najlepszym położeniu, aniżeli sejmiki.

Pomimo tak wielkiej różnicy w zadłużeniu stosunkowym, oba nasze samorządy, tak miejski, jak ziemski, znalazły się w jednakowych niemal trudnościach. Pochodzi to zarówno z tego powodu, że wieś jest w ogóle mniej zasobna w gotówkę (a w chwili obecnej wobec niesłychanego spadku ceny ziemiopłodów w szczególności), jak skutkiem charakteru zadłużenia obu samorządów.

Według dzielnic na woj. centralnej przypada 34,0 proc. długów na miasta i 51,0 proc. na sejmiki woj. wschodnie — 22,2 proc. i 21,9 proc. i na południowe — 14,5 proc. i 11,7 proc. Na m. stol. Warszawę przypada 25,7 proc. wszystkich długów samorządu miejskiego.

Wobec niesłychanego spadku ceny ziemiopłodów w szczególności, jak skutkiem charakteru zadłużenia obu samorządów.

Mianowicie wszystkie długi dzielą się na dwie kategorie: długo i krótkoterminowe zobowiązania. Wówczas jednak, gdy samorząd miejski jest obciążony przeważnie długami długoterminowymi to ziemski — w dużej mierze — krótkoterminowymi. Z ogólnej sumy długów naszego samorządu na zobowiązania krótkoterminowe przypada 323.800.000 zł., co stanowi 26,5 proc. Wówczas jednak gdy samorząd wojewódzki tego rodzaju zobowiązań ma 5,9 proc., m. st. Warszawa — 15,5 proc., a miasta w ogóle 26,4 proc., to samorządu ziemskiego zobowiązania krótkoterminowe wynoszą 42,7 proc. ogółu długów (65,8 mil. zł. na 154,2 mil. zł.). Im więcej krótkoterminowych zobowiązań ma samorząd,

## PRÓBNE BALONIKI.

Organ radykalów francuskich „La Republique” drukuje szereg korespondencji z Berlina, pisanych przez p. Dominique i znanego polityka radykalnego Pfaffera. W korespondencji z dnia 24 czerwca ten ostatni twierdzi, że według zebranych przez niego informacji miały się ostatnio odbyć w Berlinie rokowania między „prawicą” (sanacją) polską a przedstawicielami rządu w P. Papena. P. Pfaffer, uważając to za rzecz prawdopodobną, pisze:

„Czy też wreszcie niektórzy Polacy zrozumieją, że w ich interesie leży uregulowanie sprawy korytarza za słuszne kompensaty? Byłoby to doskonale, byle tylko porozumienie to nie było skierowane przeciwko trzeciemu mocarstwu.”

Bo marszałek Piłsudski był w czasie wojny, podobnie, jak jest obecnie, przedewszystkiem przeciwnikiem Rosji; patrzył zawsze w stronę Ukrainy; podobnie się rzecz ma z pułkownikiem Beckiem, który jest dziś może decydującą osobistością w Polsce.

Nowe święte przymierze przeciw bolszewikom byłoby nieskończenie niebezpieczne, lecz porozumienie bezpośrednie między dwoma krajami jest dziś bardziej pożądane, niż kiedykolwiek.”

Nie możemy, oczywiście, dać wiary tym nieprawdopodobnym twierdzeniom radykalnych kół francuskich, wyraźnie nieprzychylnie dla Polski usposobionych. Niemniej konieczne jest w tej sprawie wyjaśnienie rządu, aby opinje francuską wyprowadzić z błędu, który może być wykorzystywany przeciwko Polsce.

## Odnalezienie zaginionych lotników.

**SYDNEY (Pat.)** — W pobliżu przylądka Bernier tubylcy znale-

zili zaginionych od 15 maja b. r. 2 lotników niemieckich.

**BERLIN (Pat.)** Cała prasa w obszernych depeszach z Australji opisuje ocalenie dwóch lotników niemieckich Bertrama i Klausnera, którzy przed 7 tygodniami zgineli w czasie lotu z Indji Holenderskich do Australji, straciwszy w czasie burzy nad Oceanem orientację. Lotnicy wyładowali na kontynencie australijskim, gdzie

znalezieni zostali przez tubylców na stepie, po którym blakali się od dłuższego czasu bez środków żywności. Miejscowe władze wysłały ekspedycje na poszukiwanie lotników. Objął lotnicy byli zupełnie wyczerpani i wycieńczeni z głodu, gdyż głównym pożywieniem ich przez dłuższy czas były wyłącznie ślimaki.

**SALEZJAŃSKA SZKOŁA RZEMIOŁ**  
ul. Dobrej Rady 22,  
wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa tanio i solidnie.

Reklama jest dźwignią handlu.

**Tanio! Tanio! Tanio!**  
Polski skład konf. galant. i trykot. D. H. 90 W. NOWICKI WILNO 30  
D. bluzeczki jedw. 5,50 D. koszulki opal. 4,90 M. koszule jedw. 11,90  
spodniczki 9,90 szaliki jedwab. 2,90 krawaty 0,65  
kombinacje 4,90 pończochy jedw. 4,40 skarpetki żelaz. 0,90  
rajstuziki 1,90 parasole dam. 4,65 kołnierzyki sztyw. 0,60

# Szkodliwe pogłoski.

Od pewnego czasu w prasie zachodniej, francuskiej i niemieckiej ukazują się dziwne pogłoski o jakimś sojuszu, rzekomo zawartym już, czy też tylko planowanym, pomiędzy rządem niemieckim a naszymi sferami sanacyjnymi. Pogłoski są bardzo mętne, niekiedy mówi się o konwencji polsko-niemieckiej jako o fakcie dokonanym, zawartym przez czynniki rządowe obu stron, w innych wypadkach informatorzy prasy zagranicznej nie posuwają się tak daleko, mówią jedynie w formie pogłosek o jakichś pertraktacjach, prowadzonych pomiędzy junkrami pruskimi a prawicą konserwatywną naszej sanacji.

Pogłoski te powstały wkrótce po decyzji wyjazdu do Warszawy wojewódzkiej misji francuskiej oraz w związku z objęciem rządu niemieckiego przez Papena, którego w pewnych kołach uważają za zwolennika francusko-niemieckiego porozumienia przeciwko bolszewikom.

Sprawę tę poruszaliśmy kilkakrotnie na łamach pisma naszego, wskazując na szkodliwość podobnych pogłosek, ponieważ jednak mimo oficjalnych zaprzeczeń czynników rządowych polskich pogłoski te nie ustają, ponieważ w prasie zagranicznej wciąż nowe ukazują się na ten temat artykuły, obowiązek dziennikarski nakazuje nam poinformować o tem czytelników naszych, zwłaszcza, że inicjatywa co do prowadzenia tych pertraktacji przypisywana jest grupie wileńskich konserwatystów.

Biorąc rzeczy chronologicznie, jeden z pierwszych artykułów o rzekomej polsko-niemieckiej konwencji ukazał się wkrótce po dojściu do władzy kanclerza Papena. Artykuł ukazał się w organie paryskim grupy filo-niemieckiej „La Republique”.

Autorka artykułu twierdzi, jako by zawarta została między Polską a Niemcami tajna konwencja wojskowa, którą ze strony Niemiec mieli podpisać generałowie Heye, Hammerstein i Schleicher, zwrócona ostrzem przeciwko Sowietom, że z dniem 1 sierpnia przybyć ma do Warszawy niemiecka misja wojskowa w miejsce opuszczającej Polskę misji wojskowej francuskiej itp. Niepodpisany autor artykułu uprzedzał zarazem, że informacje te spotkać się mogą z oficjalnymi zaprzeczeniami, dodając jednak równocześnie uwagę, iż posiada on je z całkowitego pewnego źródła, którego charakter daje mu pełną gwarancję autentyczności i możność podtrzymania tych informacji mimo wszelkich możliwych na przyszłość zaprzeczeń.

Ambasada nasza w Paryżu zareagowała natychmiast, rozsyłając prasie francuskiej oficjalne zaprzeczenia, które wszystkie dzienniki lojalnie zamieściły. Nie położyło to jednak końca szkodliwym pogłoskom. Pomijamy szereg artykułów, które w ślad za rewelacyjną wiadomością „La Republique” ukazały się w prasie francuskiej, notujemy natomiast dość charakterystyczny chociaż całkiem nieprawdopodobny głos niemiecki.

Oto warszawski korespondent „Vossische Zeitung” p. Imanuel Birnbaum, dziennikarz naogół obojętny, w ostatniej swej korespondencji z Warszawy (1. VII. r. b.), omawiając stosunek społeczeństwa polskiego i rządzącego obecnie obozu do Niemiec i rządu von Papena, oraz szanse porozumienia polsko-niemieckiego, pisze m. in. co następuje:

„Przed kilku dniami doszło do nawiązania pierwszego osobistego kontaktu między wschodnio-pruskimi kołami pravicowymi a wileńską grupą konserwatystów. Jednakowoż antybolszewickie tendencje, które są jedyną wspólną platformą obu tych grup, inne niż za barwienie u przywódców „Ostpreussischen Heimatsdienstes”, inne zaś u ludzi grupujących się dokoła wileńskiego „Słowa”.

Jak się wyżej rzekło, notujemy pogłoskę tę jedynie z obowiązku dziennikarskiego, nie przywiązując do niej znaczenia. Korespondent warszawski „Voss. Ztg.” prosto przeczenia wileńską konserwę, która nie posiada ani wystarczającego znaczenia, ani inicjatywy, by miała prowadzić jakieś tam zagraniczne pertraktacje, gdyby zaś nawet zdobyła się na podobny krok (co uważamy za

# Z prasy.

## Nowy atak na list pasterski.

Nie przebrzmiały jeszcze echa nielichybnego ataku „sanacyjnej” Młodzieży Demokratycznej na list pasterski J. E. ks. Prymasa Hlonda, a już mamy do czynienia z nowym atakiem, wychodzącym również ze sfer „sanacyjnych”. Jest nim artykuł niejakiego p. Syrczaka, wydany osobno drukiem p. t. „Zajazd Kardynała”. Cóż ta broszura za zawiera? Odpowiada nam na to „sanacyjny” „Kurier Czerwony”, który jest obecnie własnością sfer rządowych.

„Z precyzją publicystyczną — pisze „Kurier Czerwony” — autor „Zajazdu Kardynała” odpiara pretensje kleru do wkroczenia w dziedzinę polityki i gospodarki państwowej, misternie odkrywa za kus, wiodące do tego, co nazywa „państwem teologicznym”, a co w popularnej gwarze możnaby określić, jako dyktaturę satanny.

„Na obietnice listu pasterskiego, iż da on wskazania, „jaka treść duchowa i moralna włączyć należy w polskie państwo i jego politykę” — autor „Zajazdu Kardynała” odpowiada, analiza jego treści, wykazując, że nie tylko list daleki jest od spełnienia tej wielo obiecującej zapowiedzi, lecz, że stał się tylko zarzewiem rozgardziny politycznej, wznicił fale wniemawości, a przez swe niejasne, jakkolwiek sugestywne sformułowania, wyrządził szkoda duchowej zgody i porozumienia w społeczeństwie”.

Konkluzją tych wywodów jest stwierdzenie, iż kler powinien trzymać się przedewszystkiem za kresu swych duszpasterskich zadań.

„Jeżeli Kościół ma pełnić wzniosłą rolę stróża moralności, — pisze W. Syrczak — działalność jego musi się trzymać na granicy sumienia jednostki i wyrzec się stref, do których z natury rzeczy nie ma żadnego powołania. Wszelkie próby rozpostarcia władzy kościelnej na dziedzinie życia publicznego odrzucić należy jako niedopuszczalny zajazd na państwo”.

Estetycznie wydany „Zajazd Kardynała” zwraca uwagę wymowną okładką, skomponowaną przez Wł. Daszewskiego (Pika): olbrzymia rękawica kardynalska na mapie Polski.

W momencie, gdy jedna część „sanacji” pragnie rzekomo dojść do „porozumienia” z władzami kościelnymi, druga atakuje je i to za wykonywanie ściśle obowiązku duszpasterskiego, jak jest w wypadku ks. Prymasa... Taki oto jest „katolicyzm”, „sanacji”.

## Sanacyjne nauczycielstwo a lud.

W Warszawie rozpoczął się zjazd „Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych”, „Gazeta Warszawska” przypomina, dżdżliwie katolicka i umiarkowana opinia odnosi się z nieufnością do tej organizacji.

„Przez Zarząd Główny Związku — piszą — wchodził w pewne sfery naszego nauczycielstwa szkół powszechnych ten prąd płytkiego radykalizmu oraz tak zw. „walki z klerikalizmem”, który potem tak zgubnie zaznaczył się na fizjonomii wsi naszej. Radykalizm społeczny może nieco zmniejszyć się w ostatnich czasach w Związku, ale obojętny, jeśli nie wrogi stosunek do zagadnień religijnych pozostał. Drobny przykładem tego może być fakt, że Walny Zjazd Związku nie zaczyna się weale od nabożeństwa w kościele, jak to czynią tradycyjnemi inne polskie organizacje nauczycielskie.

Zwalczaliśmy wreszcie i zwalczamy coraz energiczniej obecny Zarząd Związku Nauczycielskiego, ponieważ on właśnie, zwłaszcza w ostatnich czasach doprowadził do groźnego dla przyszłości narodu i państwa ostrego konfliktu między szkołą a społeczeństwem...  
Użył nauczycielstwa do niskich celów wyborczych podważył doniosłą rolę społeczną szkoły i wytwarza w konsekwencji to, czego świadkami jesteśmy niestety w chwili obecnej: głuchą nienawiść ludu do nauczycielstwa i szkoły.

Twierdzymy, że stan ten nie istniałby u nas, gdyby wysługiwanie się politycznym przywódców Związku nie oddało wielkiej części nauczycielstwa szkół powsz. w służbę sanacyjnej maszyny wyborczej. I te odpowiedzialności ich wobec społeczeństwa chcemy tu mocno podkreślić.”

## Sanacja rachunek sama zapłaci.

„Robotnik” z humorem traktuje ostatnie próby sanacji pozyskania opozycji:

— Nie udało się złością, spróbujemy dobrocią — taki jest nowy kurs „sanacji”, który sygnalizują nam z Wielkopolski, gdzie „sanatorzy” nawołują do jedności i zgody z „partyjnikami”.

Ten sam pan, który groził łamaniem kości, dziś wyciąga rękę... do zgody.  
— Jestem gotów — powiedział wam, że nie możecie nam przebaczyć przekroczeń budżetowych; jestem gotów zapamiętać, że nie możecie zapomnieć Brześcia i wyborów brzeskich; jestem gotów puścić w niepamięć, że nie możecie puścić w niepamięć żeśmy łamali prawo, żeśmy je interpretowali, koszlaliśmy, zatrucili gra nice pomiędzy prawem, a bezprawiem — ale niech już będzie zgoda.

Tu „sanator” zniża głos i zaczyna przemawiać poufale, w sposób, który całą jego „sanacyjną” duszyckę w należytym pokazuje świetle.

— Bo właśnie — powiada — niema się już o co dzisiaj kłócić. Jest po balu.

wykluczone), to z pewnością żadna poważniejsza organizacja niemiecka nie chciałaby z nią gadać.

Pozostaje jedynie wyjaśnić, skąd powstać mogły podobne pogłoski, jako że „niema dymu bez ognia”. W braku innego wyjaśnienia przypuszczając należy, iż cały ten huzelek powstał w związku z kilkoma jaskrawo filo-niemieckimi artykułami, które nie tak dawno ukazały się w „Słowie”, nie znajdując zresztą echa nawet w prasie sanacyjnej, co stwierdza również p. Birnbaum. O ile nam wiadomo, arty-

kuły te były wyrazem osobistych poglądów redaktora „Słowa” oraz p. Wł. Studnickiego. Wyleciały z Wilna muchą a wróciły via Berlin — słońcem.

Pp. Cat i Studnicki mogą być z tego dumni, dla interesów Polski jednak wszelkie podobne pogłoski, wysnute z niepoczytalnych często wystąpień różnych nieodpowiedzialnych „polityków”, pogrobowców „aktywizmu”, dużo szkody przynoszą i utrudniają rolę naszych zagranicznych placówek dyplomatycznych.

## Złudzenia.

„Dzień Polski” ogromnie sobie chwali stan umysłów w Polsce.

„Posłowie i senatorowie — pisze — Bloku, wracający z terenu, zgodnie stwierdzają, że w szerokoich masach ludności, z którymi się zetknęli na zebra niach sprawozdawczych, czy wiecach, znaleźli wszędzie daleko idące zrozumienie sytuacji wewnętrznej z kryzysem przeżywanym w związku z kryzysem trudności. Jest postęp w wyrobieniu politycznym kraju ogromny, który demagogii opozycyjnej najsukcesyjniej podmagają. Zarówno maszy rolnicze, cina skrzydła. Jedne i drugie ciężko przez kryzys i niedzę dotknięte, nie idą już tak, jak dawniej, na lep jałowych krytyk i jeszcze jałowszych obietnic, wołając twarde rzeczywistości i twardym środkiem walki, przez Rząd stosowanym, patrzeć prosto w oczy. Stąd niędź, w żadnej części Rzeczypospolitej, nie skonstruowano poważniejszego wzrostu wpływów prawej czy lewej opozycji, pomimo znacznych wysiłków, robionych przez nią tu i tam.”

Czy to są kpiny, humor wisiefczy, pobożne życzenia czy wprost złudzenie ludzi nie mających po za redakcją i cukiernią lub knajpką nocną najmniejszej styczności z „rzeczywistą rzeczywistością”?

## Włożył diabeł komżę.

Sanacyjny „Express Poranny” weale nie martwi się terorem partyjnym, którego objawy ostatnio notowaliśmy: banda „Tasiemki”, zbrodnia w Szczakowej i t. p.

„Płytka, a często i złośliwa — pisze — obserwacja tych przejawów chętnie radowałoby z nich wykawać kapital polityczny partyjny. Węszy za pobudkami natury politycznej, tam, gdzie mamy do czynienia z przejawami niedomogów społeczno-obywatelskich.

Nie fałszywego nad takie obserwacje, a tembardziej wnioski. We wszystkich środowiskach — bez względu na zabarwienie polityczne — plenią się, niestety miazmaty rozkładu, który powoduje obecnie zbyt wiele przemyśleń, rozluźnienie życia rodzinnego, przestój kultury fizycznej nad umysłową, zanikanie pierwotnych humanitarnych w szkolnictwie i t. d. — aby można objąć to zjawisko tanią i wygodną tezę walk partyjnych.”

„Czerwoniak” lejborgan p. Boya bolejąca nad „rozluźnieniem życia rodzinnego” komży się uśmieła!

## „Cukier krzepi — wódka lepiej”.

Któż nie czytał przynajmniej tysiąc razy przysłowiowej już sentencji „Cukier krzepi”? Pod względem reklamiarstwa cukrownicy nasi przeszli istotnie najbardziej amerykańskie wzory.

Ta reklama cukru wzbudziła zazdrość Państwowego Monopolu Solnego. Po pewnym więc czasie zrehabilitowano i sól i odtąd ukazywać się zaczęły takie podwójne reklamy:

— Szczypta cukru i szczypta soli do każdej potrawy! O tem pamiętać powinna każda sanująca się gospodyni!

Wtedy ocknął się i Monopol Tytoniowy i mając już wzór kampanji reklamowej, zaczął się ogłaszać:

— Papieros rozjaśnia umysł, zaostrza dowcip, uspokaja nerwy. W dymie tytoniowym nikną troski... Papieros to najlepszy bodziec do pracy. Dym tytoniowy zabija mikroby w jamie ustnej i ułatwia trawienie... Cygaro w ustach gentlemana jest oznaką oglady towarzyskiej, itd.

Zapewne w niedługim czasie i Monopol Spiritusowy zechce pójść utartą drogą. Feljtonista „Kurjera Lwowskiego” doradza więc bezinteresownie takie hasła:

— Cukier krzepi, wódka lepiej... Wódka grzeje, wódka chłodzi, wódka nigdy nie zaszkodzi... Alkohol wzmacnia somnolencję i dodaje odwagi... Czysta wyborowa, to rzecz dobra i zdrowa... Kto pali i pije ten wie poco żyje...

## Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

kuły te były wyrazem osobistych poglądów redaktora „Słowa” oraz p. Wł. Studnickiego. Wyleciały z Wilna muchą a wróciły via Berlin — słońcem.

Pp. Cat i Studnicki mogą być z tego dumni, dla interesów Polski jednak wszelkie podobne pogłoski, wysnute z niepoczytalnych często wystąpień różnych nieodpowiedzialnych „polityków”, pogrobowców „aktywizmu”, dużo szkody przynoszą i utrudniają rolę naszych zagranicznych placówek dyplomatycznych.

# Ze stolicy.

Warszawa, 2 lipca.

Sezon wakacyjny już w pełni. To znaczy przedewszystkiem, że kto mógł i miał za co — wyjechał. Dokąd, wszystko jedno! Byłoby uciec od miasta i od tropikalnych upałów, które nad murami miasta zawisły. Choćby na plażę wisiłną, choćby w lasy podwarszawskie.

Początek, oczywiście, dała młódzież. Wycieczki szkolne były liczne, a co najbardziej ujmujące, większość z nich ciągnęła nad morze. Doprawdy, raduje się serce, gdy się widzi, jak społeczeństwo się marinyzuje — ono, które tak bardzo było od morza oddalone — w rzeczywistości i w swem nastawieniu psychicznym. Namioty młódzieży, rozbite wzdłuż nadszego wybrzeża, to jeden z najbardziej krzepiących czynników współczesnego życia.

Typowy mieszczuch warszawski ociągając się mocno z wyjazdem cjonując je tem silnie.

To trochę niebezpieczne! To absolutnie za ryzykowne! Bo to, widzi asan dobrodzieju, gazety piszą, a co właściwie jest w rzeczywistości — deliberował jeden Dulski, a wtórowały mu liczne panie Dulskie — i gotowe! Atmosfera psychozy, poczęta.

Te psychozy, która niewątpliwie przez czas jakiś istniała w przeciętnej opinii, młódzież zlamala. A teraz ostatni upalny tydzień walnie pomógł, tak że podciągni na Hel idą przepelnione. Warto zaznaczyć, że i niektóre osobistości ze świata dyplomatycznego udały się rozkoszować najpiękniejszą bodaj i najrozsłonejszą plażą w Europie. To zainteresowanie się czynników dyplomatycznych warto podkreślić, bo nie tak nie uczy, jak autopsja...  
Za to letniska podmiejskie z sezonu tegorocznego nie są nadzwyczaj zadowolone. Wyszukiując utrudnienia paszportowe i ograniczoną możność wyjazdu zagranicę, właściciele letnisk i will, nie dostosowali się do ogólnej tendencji zniżkowej, utrzymując ceny nadal zesloroczne. Tylko starozakonni oblepili letniska około Otwocka, cisnąc się jeszcze bardziej i depresjonując je tem silnie.

W samej stolicy powodzeniem coraz większym cieszą się plaże wisiłane. Gdy nadejdzie upalna nie-

dziela, to pół stolicy jest na plaży, by wygrażać reumatyzmy i artretyzmy, a potem pójść na sznapsika! Ale knajpowania teraz w stolicy już mniej. Lokale upadają, lubo niektóre z nich są bardzo znane i posiadają świetną markę. Tak np. restauracje Bristolu i Polonii są teraz zamknięte, a przeciw dawnymi laty były zwyczajnie przepelnione. Zobaczymy, co przyniesie zima — czy kryzys ten w tym przemysle rozwinię się jeszcze bardziej.

W świątku teatralnym po okresie nerwowego napięcia zaległy również wakacje. Ponieważ początek sezonu został od roku przesunięty na październik, przeto opóźnił się też i okres angażowania, tembardziej że stołeczne teatry jeszcze nie są całkowicie zdecydowane, jaki kierunek przyjmie nadchodzący sezon.

Krzywoszewski w dawnych teatrach miejskich okazał dużą pomysłowość i uzyskał wybitne powodzenie. Fenomenalne jest powodzenie, jak na okres ogórkowy. Pagnola „Fanny”. Nie może się i Szyfman skarżyć na Shawa „Zbyt prawdziwie, aby było dobre”. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa teatry szymańskie połączą się z Bandą by stworzyć kome dje muzyczna przy zatrudnieniu Teatru Małego jako kameralnego.

Najwięcej zaciekania w sferach teatralnych budzi przyszyły Teatr Dramatyczny, który organizuje Związek artystów scen polskich. Będzie to największy gmach teatralny w Polsce, przeznaczony bowiem będzie na 1700 widzów. Urządzenia gmachu mają być najbardziej nowoczesne, a fachowcy przykładają dużo uwagi do oświetlenia włoskiego, odtąd u nas niestosowane. Także niestosowana jest u nas scena przesuwana, która tutaj wejdzie w życie. Zespół reżyserski i aktorski jest jeszcze nieskompletowany, a teraz wstrzymano wszelkie prace w tym kierunku na miesiąc. Najwięcej gwiazdorów zatrudniamy Krzywoszewski, najsłabiej pod tym względem będzie się reprezentował Teatr Polski. Zresztą przedewszystkiem jeszcze cokolwiek mówić, bo wszystko jest w stanie płynnym.

# Na szlaku dziejowym żydów.

(Henryk Rolicki: Zmierzch Izraela, Warszawa 1932, str. 423. Skład Główny: Adm. „Myśli Narodowej”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 17.)

## PROGRAM PALESTYŃSKI.

Dwa i pół tysiąca lat temu i dziś.

W r. 586 prz. Chr. Nebukadnezar babiloński burzył Jerozolimę i 100 tys. żydów wlecz w niewolę do Babilonu, a tłumy uchodźców chronią się do Egiptu (str. 15).

Zdobycie Babilonu przez Cyrusa perskiego (539 przed Chr.) otwiera żydom możność powrotu do Palestyny. W chwili wejścia na wogę zwycięzcy w mury Babilonu cały lud, jak za skiniemem różdżki czarodziejkiej, odwraca się od bóstw pogańskich i wraca do Jehowy. Niewiulu jednak godzi się z myślą powrotu do ojczyzny. Za długi tu siedzą w Babilonie i zbyt im było dobrze. Niejeden z nich jest potomkiem osiedleńców dobro wolnych, którzy przybyli do Babilonu już kilka wieków przedtem. Emigracja żydowska do Babilonu zaczęła się już od VIII w. przed Chr. w celach handlowych i już za czasów świetności królestwa judzkiego szczytli się Izrael prorokami, którzy głosili swe nauki w murach Ninii i Babilonu.

Powrót do Palestyny obejmuje więc szczyplą garść ochotników. Reszta finansuje. Kolonizacja dawniej ojczyzny natrafia na osobliwe trudności. Musi rugować ludność miejscową z jej siedzib i dbać o to, by kolonisci nie zli zli się w jedno z autochtonami. Pomaga im Cyrus i wydaje rozkaz, by miejscowe plebiona ustąpiły izraelitom miejsca.

Ledwo czterdzieści tysięcy żydów wraca do Palestyny. Cyrus mianuje wielkorządcą żyda Zerbubabela. I tu okazuje się, że żydzi byli przedtem w Palestynie tylko wierzchnią warstwą ludności. Oto bowiem kolonizatorzy wszędzie spotykają się z nienawiścią; przyszliz znowu w roli panów, odbierają ziemię i ludność miejscową spychają do roli swych sług. Odbudowują świątynię Salomona przy poważnym zasilkim z perskiego skarbcia.

Powrót do Palestyny przypomina żywo warunki, wśród których dzisiaj dokonują się jej kolonizacja. Deklaracja Cyrusa i deklaracja Balfoura, wielkorządcy perski Zerbubabel i wielkorządcy brytyjski sir Herbert Samuey, postawa ludności tubylczej i dzisiejsza postawa Arabów. Finansowanie przez Babilon i finansowanie przez New York. Nawet zbrojne napady na kolonistów. Zdesperowani Samarytanie zdobywają Jerozolimę, burzą świeżo odbudowane miasto i protekcja dworu perskiego musi kolonistów ratować z opresji.

W Warszawie rozpoczął się walny zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego, na którym przemawiał minister Oświaty, p. Jędrzejewicz. Pomijamy nie przyznające nic nowego uwagi p. ministra na temat nowej ustawy szkolnej. Ciekawe jest tylko jego oświadczenie w sprawie niezawisłości szkolnictwa.

Najpierw deklaracja:

„Rząd nie stoi na stanowisku włączenia władz szkolnych do władz administracyjnych i okoliczność tę pragnę kategorię podkreślić wobec plotek i pogłosek szerzonych wśród nauczycielstwa.”

Następnie warunek:

„Nie znaczy to, abym jako minister oświaty, zgłaszał desinteresement w stosunku do tych prądów politycznych, jakim przeciwie szkolnictwo ulega. Byłoby niestety wypadki, gdy nauczyciele atakowali zarówno rząd, jak i swoich przywódców związkowych, za dzieło reformy szkolnictwa.”

I wreszcie sankcje:

„Z tą robotą opozycji politycznych łączy się sprawa przenoszenia nauczycielskich, z którego to powodu jestem przedmiotem ostrych ataków prasowych. W moim okólniku do kuratorów żądałem ograniczenia ilości przenoszeń do wypadków istotnie niezbędnych. A jednak pewne przeniesienia były i miały niewątpliwie charakter polityczny. Były tam, gdzie w sumieniu swoim uznałem, że miałem do czynienia z ludźmi, robiącymi ze szkoły i swego stanowiska szkolnego odcioski dla polityki przeciw-rządowej, tembardziej że sam, gdzie wchodziło w grę ze strony nauczycieli zwalczanie reformy szkolnej.

Reprezentację tu rząd, który nie cofa się nawet przed bardzo przykreimi zabiegami, gdy chodzi o dobro Rzeczypospolitej. Pragnąłbym, aby tych przeniesień więcej nie było; uprzedzić jednak lojalnie muszę, że z całą przykrością będę zmuszony stosować nawet ostrze zabiegów tam, gdzie będę widział ingerencję czynników opozycyjnych w celu wygrzymania szkoły i nauczycielstwa dla celów nie ze szkolnictwem wspólnie nie mających.”

W rezultacie: Szkolnictwo będzie niezawisłe pod warunkiem zupełnej uległości wobec rządu i przywódców związkowych i pod sankcją przeniesień ze względów politycznych. Jak szeroko te „względy polityczne” są pojęte, świadczy fakt, że p. minister uważa krytykę ustawy szkolnej za rzecz nie ze szkolnictwem nie mającą wspólnego.

## Życie gospodarcze.

ZBYTECZNY PRZYWOZ.

4.500 tonn cebuli z Egiptu.

Jak zwykle na wiosnę, przychodzą obecnie do Polski transporty cebuli egipskiej. W r. 1931 jak donosi „A. B. C.”, przywieźliśmy 45.000 ctr. tego artykułu za 1 i pół milj. zł. Nasuwa się pytanie, czy nie można zapotrzebowania na ten artykuł pokryć w kraju? Przecież rozszerzenie uprawy cebuli nie powinno chyba nastrozać większych trudności. Cena przywożonej do Polski cebuli wynosiła w maju br. średnio 31,5 zł. za centnar, podczas gdy na jesieni płaci się za ten artykuł kilkanaście złotych. Przy czyną zbudnego importu jest w tym wypadku podobno brak odpowiednich urządzeń chłodniczych. Cebulę trudno przechowywać do ciepłych miesięcy.

Czy nie można było pomyśleć o tem w porę, gdy były pieniądze na potrzebne inwestycje?

Możnaby wymienić cały szereg innych artykułów (owoce), które przywozimy tylko z powodu braku odpowiednich urządzeń do przecho wywania w zimie. W okresie stałego odpływu dewiz i złota z kraju trzeba przedsięwziąć środki, które by zapobiegły zbudnemu przywozowi w tej dziedzinie.

Spóźnione przypomnienie.

Świeżo wydany został okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych do podległych władz administracyjnych, polecający ściśle wykonywanie przepisów dot. obowiązku ujawniania cen na artykuły powsze dniego użytku.

Przypomnie wypada, iż wspomniane przepisy zostały wydane na podstawie ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej z r. 1920, która została ogłoszona na czas wojen ny, celem ułatwienia zaopatrzenia ludności w przedmioty powszed nich potrzeb i zapobieżenia zwycięce. Wówczas, w roku 1920, cierpieliśmy pod wpływem braku artykułów pierwszej potrzeby, dzisiaj zaś pod wpływem ich nadmiaru.

Czy aby okólnik min. spraw we wnętrznych odpowiadał potrzebom aktualności, przypominając obecnie przepisy, które dawniej wykonywały urzędy dla walki z lichwą wojenną?

Wzbogacenie się żydów drogą Józefowego łupiestwa i ekshluzywizm pogardliwy chasydów przyczyniły się niewątpliwie do powstania antysemityzmu wśród Greków.

## KOMUNIZM U ŻYDÓW.

Karol Kautsky, żyd, w swej „Historji komunizmu w starożytności i średniowieczu” (str. 32) pisze (str. 25):

Najpierwsze gminy (komunistyczne) wytworzyły się w wschodzie ekonomicznie najdalej rozwiniętym, a zwłaszcza wśród żydów, wśród których żył około roku 100 przed Chr. napotykuamy tajny związek komunizmowy, związek Eseneńczyków.

# P. min. oświaty o niezawisłości szkolnictwa.

W Warszawie rozpoczął się walny zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego, na którym przemawiał minister Oświaty, p. Jędrzejewicz. Pomijamy nie przyznające nic nowego uwagi p. ministra na temat nowej ustawy szkolnej. Ciekawe jest tylko jego oświadczenie w sprawie niezawisłości szkolnictwa.

Najpierw deklaracja:

„Rząd nie stoi na stanowisku włączenia władz szkolnych do władz administracyjnych i okoliczność tę pragnę kategorię podkreślić wobec plotek i pogłosek szerzonych wśród nauczycielstwa.”

Następnie warunek:

„Nie znaczy to, abym jako minister oświaty, zgłaszał desinteresement w stosunku do tych prądów politycznych, jakim przeciwie szkolnictwo ulega. Byłoby niestety wypadki, gdy nauczyciele atakowali zarówno rząd, jak i swoich przywódców związkowych, za dzieło reformy szkolnictwa.”

I wreszcie sankcje:

„Z tą robotą opozycji politycznych łączy się sprawa przenoszenia nauczycielskich, z którego to powodu jestem przedmiotem ostrych ataków prasowych. W moim okólniku do kuratorów żądałem ograniczenia ilości przenoszeń do wypadków istotnie niezbędnych. A jednak pewne przeniesienia były i miały niewątpliwie charakter polityczny. Były tam, gdzie w sumieniu swoim uznałem, że miałem do czynienia z ludźmi, robiącymi ze szkoły i swego stanowiska szkolnego odcioski dla polityki przeciw-rządowej, tembardziej że sam, gdzie wchodziło w grę ze strony nauczycieli zwalczanie reformy szkolnej.

Reprezentację tu rząd, który nie cofa się nawet przed bardzo przykreimi zabiegami, gdy chodzi o dobro Rzeczypospolitej. Pragnąłbym, aby tych przeniesień więcej nie było; uprzedzić jednak lojalnie muszę, że z całą przykrością będę zmuszony stosować nawet ostrze zabiegów tam, gdzie będę widział ingerencję czynników opozycyjnych w celu wygrzymania szkoły i nauczycielstwa dla celów nie ze szkolnictwem wspólnie nie mających.”

W rezultacie: Szkolnictwo będzie niezawisłe pod warunkiem zupełnej uległości wobec rządu i przywódców związkowych i pod sankcją przeniesień ze względów politycznych. Jak szeroko te „względy polityczne” są pojęte, świadczy fakt, że p. minister uważa krytykę ustawy szkolnej za rzecz nie ze szkolnictwem nie mającą wspólnego.

# KRONIKA.

## Z MIASTA.

**— Wystawa Moniuszkowska przedłużona.** Wobec tego, iż w ostatniej chwili przedstawnionem zamknięciem w niedzielę wystawy Moniuszkowskiej w ogrodzie Bernardyńskim wpłynął szereg spóźnionych zgłoszeń od organizacyj społeczno-kulturalnych i zapowiedzianych wycieczek, Komitet Obchodu nie zamknął Wystawy Moniuszkowskiej, a przedłużył ją jeszcze na dni kilka. Wilnianie którzy nie znieśli niezwykle interesującej Wystawy pamiątek związanych z życiem i twórczością naszego wielkiego pieśniarza mają jeszcze możliwość zapoznać się z niemi codziennie od 11-ej rano do 8-ej wieczór.

**— Druga tura kolonij letnich.** W piątek 8 b. m. o godz. 9-ej rano na podwórze magistratu odbędzie się zbiórka dzieci dla przeprowadzenia ostatecznej selekcji między kandydatami na wyjazd, na wywczaszy letnie do Leoniszek.

Druga tura kolonij letnich rozpoczyna się z dniem 15 b. m.

**SPRAWY MIEJSKIE.**  
**— Magistralna pralnia mechaniczna.** Przed kilku dniami staraniem Magistratu uruchomiono z stała nowo wybudowana centralna pralnia mechaniczna dla obsługi szpitali miejskich. Pralnia mieści się przy Zakładzie Desygnacyjnym i powstała dzięki wyskoczeniu maszyn sprowadzonych w swoim czasie przez Niemców podczas okupacji Wilna.

**SPRAWY WOJSKOWE.**

**— Święto pułkowe 5 p. p.** W dniu wczorajszym obchodził stacjonowany w Wilnie 5 pułk piechoty legionów, wstawiony w bojach pod mianem „Zuchwałych” dorożeczne święto pułkowe, które rozpoczęło się solennym nabożeństwem w kościele garnizonowym św. Ignacego o godz. 9 rano.

Po nabożeństwie przedelfował pułk przed generacją, zgromadzoną na ul. Mickiewicza, koło skweru Elizy Orzeszkowej.

O godz. 11 m. 30 żołnierze i oficerowie pułku otrzymali odznaki pamiątkowe. Wieczorem korpus oficerski wydał raut.

**— Dodatkowe posiedzenie komisji poborowej.** Na dzień 13 b. m. wyznaczone zostało dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej. Celem posiedzenia jest umożliwienie wszystkim mężczyznom którzy w terminach właściwych nie stawili się przed Komisją Poborową uregulowanie swego stosunku do wojska.

Komisje takie odbywać się będą perjodycznie co dwa tygodnie.

**SPRAWY ADMINISTRACYJNE.**

**— Przegląd koni woj. wileńskiego.** Poczynając od dnia 26 b. m. władze powiatowe począwszy od terenów województwa wileńskiego restrykcji ogień, urodzonych przed 1 stycznia 1931 roku. Restrykcja trwać będzie do 16 sierpnia roku bież.

**SPRAWY KOLEJOWE.**

**— Interwencja „Zjednoczenia Kolejowców Polskich” w sprawie skasowania przymusowych świętówek w lipcu.** Od dłuższego czasu związek kolejarzy „Zjednoczenie Kolejowców Polskich” czyni wszelkie możliwe zabiegi u władz kolejowych o właściwe rozwiązanie sprawy tak zwanych świętówek. Niestety do tej chwili nie tylko nic w tej sprawie się nie zmienia, ale nawet sytuacja ciągle się pogarsza.

Świętówki w służbie drogowej rozpoznały się obecnie we wszystkich Dyrekcjach. Przymusowe świętówki doprowadzają do zupełnej katastrofy materialnej tysięcy rodzin ludzkich. Zarobki czasowych pracowników obniżają się nieznacznie do 30 zł miesięcznie. Szerzy się straszliwa nędza. Skracanie tygodnia pracy dotyka również służbę warsztatową, a nawet zaczyna docierać do służby eksploatacyjnej. Szczególniejsze jednak spustoszenie materialne zderzył się w szeregach pracowników służby drogowej, gdzie redukcja dni pracy i jej skutki doszły do granic zupełnego zignorowania nawet minimalnych potrzeb życia ludzkiego.

Zdaniem „Zjednoczenia Kolejowców Polskich” w lipcu r. b., po obniżce płac i uposażeń pracowników kolejowych o 10 proc., przymusowych świętówek być nie może.

„Zjednoczenie Kolejowców Polskich” domaga się od Ministerstwa Komunikacji inicjatywy i szybkiego działania na froncie walki z nędzą pracowniczą.

**SPRAWY UNIWEERSYTECKIE**

**— Promocje.** We środę, dnia 6 lipca o godzinie 1-ej po południu w Auli Kolumbowej Uniwersytetu odbędzie się promocja na dyplomowanych artystów malarzy, absolwentów Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. p. Gracjana Achrem-Achremowicza, p. Zofii Wendorff-Serafinowiczowej i p. Eugenji Skwarczewskiej. Wstęp wolny.

**— Promocja doktorska.** W sobotę dnia 2 lipca w Auli Kolumbowej Uniwersytetu odbyła się promocja na doktora św. Teologii X. Magistra Józefa Zdanowicza.

**Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.**  
**— Stowarzyszenie „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie”** podaje do wiadomości, w okresie wakacyjnym sekretariat przy ul. Orzeszkowej 11, będzie czynny we środy od g. 12 ej do 2 p. p.

**SPRAWY SANITARNE.**

**— Higiena w szkołach powszechnych** mimo nieustannie prowadzonej akcji w kierunku podniesienia jej poziomu pozostawia nadal wiele do życzenia. W sprawie tej zwłoneż zostało posiedzenie Radzieckiej Komisji Sanitarnej, które zajęło się wyważeniem sposobów i środków zmiany istniejącego stanu rzeczy.

**PODZIĘKOWANIE.**

Dzięki inicjatywie niezamordowanej pracy Komitetu odżywiania dzieci, który powstał na początku b. r. przy „Ognisku” kolejeowym w Wilnie. Kuchnia dokarmia dzieci najbardziej potrzebujących rodziny emerytów. Od tej daty założenia t. zn. w m-cu lutym dokarmiano 125 dzieci liczbą ta jednak stale wzrastała i w czerwcu r. b. dosięgła do 200.

Ceniąc wielkie zasługi położone na tym polu przez Komitet odżywiania dzieci, my wszyscy młodzi robotnicy kolejarzy i emeryci Dyrekcji Wileńskiej składamy tą drogą serdeczne Bóg zapłać opiekunom naszych dzieci.

Najserdeczniejsze podziękowanie składamy za kolonje naszych małych dzieci, na których one znalazły troskliwej opieki.

**Najbardziej potrzebują kolejarzy.**

— : — : —

**Teatr i muzyka.**

**TEATRY MIEJSKIE Z. A. S. P.**  
**— Muzyczne przedstawienie „Chata za wsią” w Bernardynce.** Jutro o godz. 8.15 przedstawienie muzyczne „Chata za wsią” ci, którzy nie wykorzystali biletów swoich w niedzielę.

Jutro i codziennie „Chata za wsią”, „Od kanapy do fotela” w Lutni. Dziś po raz drugi szampańska komedia francuskiej pisarzy Coolusa i Rivoira p. t. „Od kanapy... do fotela”.

Jutro i dni następnych — „Od kanapy... do fotela”.

— „Florette i Patapon” — premjera w Bernardynce. Na początek przyszłego tygodnia premjera uroczej farsy „Florette i Patapon” w reżyserji Edwarda Glińskiego.

— Park Sportowy. Dziś koncert Wł. Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Rafała Rubinsztajna, oraz ostatni pożygalny występ solistki opery warszawskiej Olgi Olginy, która swym koloratorem głosem rozbudziła wielkie zainteresowanie wśród słuchaczy muzycznych Wilna. — Początek o godz. 8.15 wiecz.

**POLSKIE RADIO WILNO.**

Wtorek, dn. 5 lipca 1932 r.

11.58: Sygnał czasu. 12.05: Muzyka z płyt. 12.40: Kom. met. 15.40: Muzyka z płyt. 16.40: Koncert pieśni polskich. 17.20: Nowe wiersze Zagadłowicza. 17.35: Muzyka z płyt. 18.00: „Polowanie na koźła”. 18.20: Muz. tan. 19.15: Przegląd literacki. 19.30: Progr. na środe. 19.35: Pras. dzien. rad. 19.45: „Sympatyczne potwory” felj. 20.00: Koncert w wyk. chóru „Hasło”. 20.20: Koncert. 20.55: „Poeta i morze”. felj. 21.10: Koncert. 22.00: Muz. tan. 22.50: Audycja wesola.

Środa, dnia 6 lipca.

11.58: Sygnał czasu. 12.05: Muzyka z płyt. 12.40: Kom. met. 15.40: Audycja dla dzieci. 16.05: Muzyka dawna (płyty). 16.40: „Kontr-torpedowiec” — uniwersalny okręt współczesnej floty. 17.00: Muzyka lekka. 18.00: „Technika w walce z przestępczością”. 18.20: Muzyka lekka. 19.15: Przegląd pras literackiej. 19.45: Odczyt. 20.00: Audycja lekka. 20.45: Kwadr. lit. (Rittner). 21.00: Recital fort. (Steinberga). 22.00: Muz. tan. 22.25: „Od placu Figała! do Sorbony”. felj. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50: Muz. tan.

**Z ZA KOTAR STUDJO.**

**Polowanie na koźła.** Radiosłuchacz myśli usłyszą dziś o godz. 18.00 aktualny odczyt o polowaniu na koźła. Jest właśnie okres, kiedy polowanie te są dozwolone. Jak je należy odbywać i jakie koźły strzelać, opowie obszernie znawca spraw łowieckich prof. Rudolf Wacek.

**Co pisało o morzu.** Stosunek poezji polskiej do żywiołu morskogo od lat najdawniejszych do chwili bieżącej będzie tematem feljetonu literackiego, który wygłosi Jan Wasniewski p. t. „Poeta i morze”, we wtorek dn. 5 lipca o godz. 20.55.

**KRONIKA POLICYJNA.**

**— Krwawa bójka na ul. Słowackiego.** Podczas bójki, jaka wynikła wczoraj nad ranem na ul. Słowackiego, został poranny szewc 28-letni Wiktor Pancewicz, zamieszkały przy ul. Słowackiego 19—17.

**— Kradzieże.** W dniu 2 b. m. z niezamkniętego mieszkania przy ul. Piwnej 9 został skradziony aparat fotograficzny na szkodę Zawadzkiej Julji. Wartość skradzionego aparatu oblicza się na zł. 300. Dochodzenie prowadzi wydział śledczy.

— W dniu 3 b. m. Parańczyk Afroim (ul. Wingry 25 zameldował, że w nocy dn. 2 na 3 b. m. nieznan sprawcy za pomocą wyjęcia szyby w oknie dostali się do mieszkania skąd na jego szkodę i służącej Jasiewiczówny Teofil skradli garderobę męską i damską łącznej wartości zł. 274. Dochodzenie prowadzi wydział śledczy.

## Rozprawy sądowe przy drzwiach zamkniętych.

### 3 sprawy o szpiegostwo 1—o gwałt.

Wczoraj na wokandzie III-go Wydziału Sądu Okręgowego znalazły się 4-ry sprawy, podlegające rozpoznaniu przy drzwiach zamkniętych.

Rozprawom przewodniczył p. sędzia A. Orlicki przy udziale p. p. sędziów J. Zaniewskiego i R. Labanosa.

Oskarżenie wnosił podprokurator p. Rabczewski.

Trzy pierwsze z wyznaczonych spraw dotyczyły zbrodni szpiegostwa.

W jednej z tych spraw, jako podsądni, na ławie oskarżonych zasiadli: Arkadiusz Januszonek, Jakób Łopacki, Aleksander Hrydzusko, Wiktor Rudak i Aleksey Szawlugo.

Po przeprowadzeniu przewodu, sąd wyłożył wyrok, którego mocą trzech pierwszych z wymienionych oskarżonych skazano na zamknięcie w więzieniu przez 1 rok każdego.

Osk. Rudaka i Szawlugę sąd uniewinnił.

W drugiej sprawie oskarżonymi byli: Stefan Waszczonek, Eustachy Bezzubione, Aleksander Swirko i Maksymilian Koczan.

W wyniku procesu, sąd uniewinnił podsądnego Waszczonka, natomiast uznał pozostałych oskarżonych za winnych i skazał każdego z nich na zamknięcie w więzieniu przez 1 rok.

Trzecia sprawa również o szpiegostwo spadła z wokandy z powodu nie doręczenia jednemu z podsądnych wezwania.

Sprawa ta będzie rozpoznana w innym terminie.

Ostatnia sprawa dotyczyła Franciszka Woronki, liczącego lat 23, mieszkańca kolonji Borkowszczyzna, który postawiony został w stan oskarżenia z art. 522 p-2 K. K. za dokonanie gwałtu.

Przewod sądowy, przeprowadzony przy drzwiach zamkniętych, zupełności dowiódł winy oskarżonemu, a wobec tego sąd skazał go na ciężkie więzienie przez 4 lata K. o. s.

## 12 letni chłopiec dokonał napadu rabunkowego.

W dniu wczorajszym do 4 komisariatu policji stawiła się Józefa Kłosowska, zamieszkała przy ulicy Chocimskiej nr. 24 i zameldowała, iż ubiegłego wieczoru 12 letni syn jej Stanisław napadnięty został przez niejakiego Jakubowskiego zamieszkałego przy ulicy Kalwaryjskiej również

w wieku 12 lat, który pobił go dotkliwie i zrabował mu 140 zł., które Stanisław Kłosowski miał zanieść z polecenia matki do pewnego pana mieszkającego przy ulicy Kalwaryjskiej. Policja zeznania Kłosowskiej zaprotokolowała i w sprawie tej wdrożyła dochodzenie.

## Koń, wóz i furman w falach Wilji.

Wczoraj o godzinie 5-ej rano pełniący służbę na Zielonym moście posterunkowy zauważył stojącą na stromym brzegu furmankę, która w pewnym momencie wraz z koniem i woźnicą runęła w dół do rzeki.

Wszystko to jednak stało się tak szybko, że gdy posterunkowy zbiegł do rzeki, alarmując jednocześnie znajdujących się w pobliżu rybaków, wytracony z wozu woźnica zanurzył się pod wodę. Za nieszczyśliwym wszczęto natychmiast poszukiwania, wobec czego niezadługo już został on odnaleziony i wydobyty na brzeg,

lecz w stanie nieprzytomnym.

Na miejsce wypadku zawezwano Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz z trudem tylko przy pomocy sztucznego oddychania przywrócił niedoszłego topielca do przytomności.

Okazał się nim 65-letni Ludwik Wolejko. Koń szczęśliwym zbiegiem okoliczności odniósł podczas wypadku tylko nieznaczne obrażenia tylnych nóg.

Wobec tego, że stan Wolejki przedstawiał się poważnie, przewieziono go do szpitala żydowskiego.

## TEATRY MIEJSKIE.

**„LUTNIA”.**

„Od kanapy... do fotela” kom. w 3 aktach Coolusa i Rivoira, przekład B. Hertzka.

Reż. W. Radulski. Dekoracje W. Makojnik.

„Od kanapy... do fotela”, czyli właściwie „Romans ministerjalny” jest satyrą na sposoby zdobywania stanowisk i zaszczytów, na wspanianie się w karierze politycznej, a więc i życiowej, przy pomocy intryg, protekcji i różnych niekoniecznie pięknych kombinacji, w których „ręka ręce” etc. na najwyższe stanowiska w rządzie, ludzi pośledniej wartości, a nawet gluptaków. Takim gluptakiem, który sam mocno jest zaskoczony swym powodzeniem, jest Sebastian Tournal, który zwyciężył w głosowaniu na prezydenta państwa i zdobywa bez wysiłku, bez zasług i kwalifikacji stanowiska najwyższego obywatela Francji—bo Prezydenta Rzeczypospolitej (p. Wyrwicz zrobił z Tournala przeżabną figurę). Takim karierowiczem jest Guerot, który po chwili łowem poślignięciu się przez... ka napę— świadka jego awanturki miłosnych z panną Dodo—awanturę „w terenie” bo... w gabinecie ministerjalnym — powraca na wymówione przez oburzonego szefa stanowisko, z nadzieją wspięcia się w odpowiednim czasie jeszcze wyżej. Jedynymi bezinteresownymi ludźmi w tym światku są: Cervières i p. Iwona Tournal, w których też czystość ich intencji i prawdość charakteru budzi wzajemną, gorącą miłość. Lecz miłość ta musi podporządkować się wyższej „racji stanu” i piękna Iwona pójdzie ze swym małżonkiem Prezydentem, dzieląc najwyższe zaszczyty, a może powstrzymać go w przyszłości od zbyt idyotycznych posunięć. Maurycy zaś wróci do swej młodocianej miłości z początki w gruncie dziewczyną, stenotypistką w ministerjum — Herminja Clapet.

Oprócz pięciu postaci naczelnych, które odtworzyli — wesołej tej komedji z sentymentalnym zakończeniem — z humorem, pikantnie lub uczuciowo, zależnie od roli, pp. Szpakiewiczowa—Iwona, Herminja — Marecka, Wyrwicz—Tournal, Gueroult — Jaskiewicz, Cervières — Wyrzykowski (bardzo ładna gra mimiczna w ostatniej scenie) wprowadzają autor kilka zabawnych typków jak woźni Brioche i Coche (Dobrowolski i Ciecierski) rzucający w swych rozmówkach ze sobą i klientami niejedno słówko prawdy o obecnych stosunkach, Crouzy (Skolnowski) zaaferyowany wyborca, panna Dodo — Lubowska.

Suche wnętrza „świętyni rządu” nie mogły dać pola do rozwi-

## Zatrucie się denaturatem.

Wczoraj nad ranem w mieszkaniu własnym przy ul. Oszmiańskiej 6 zatrul się denaturatem 45-letni krawiec C. Kolosubski, zamieszkały tamże.

Denata Pogotowie Ratunkowe przewiozło do szpitala żydowskiego. Policja wdrożyła energiczne dochodzenie celem ustalenia przyczyny zatrucia.

**— Zagadkowy zgon.** W mieszkaniu własnym przy ul. Archańskiej 28 wczoraj w nocy nagle zmarła 60-letnia S. Holcowa. Przyczyny zgonu narazie nie zdolano ustalić.

## JESZCZE JEDEN MONOPOL?

Państwowy Instytut Eksportowy, będący jak wiadomo organem Min. przemysłu i handlu, wszczął — wedle krążących pogłosek — akcję i wystąpił z projektem zorganizowania centralizacji win mszalnych.

Instytut ten ma, jak słyhać, import win mszalnych z Jugosławji, podczas gdy dotychczas od niepamiętnych lat wina te sprowadza się z Węgier i południowych Włoch.

Wina mszalne pozostają pod stałą kontrolą dostawców, którzy są zaprzysiężonymi przez Kurję biskupią znanymi w tej branży.

Centralizacja importu tych win jest dziwnym pomysłem, którego urzeczywistnienie sprzeciwia się pod każdym względem interesom Kurji biskupich.

Wypowiedziały się one też bezwarunkowo przeciw temu osobliwemu pomysłowi, powstałemu z nieznanych bliżej przyczyn, które występują na zewnątrz pod wyświechtanym płaszczykiem ożywiecia stosunków handlowych z Jugosławją.

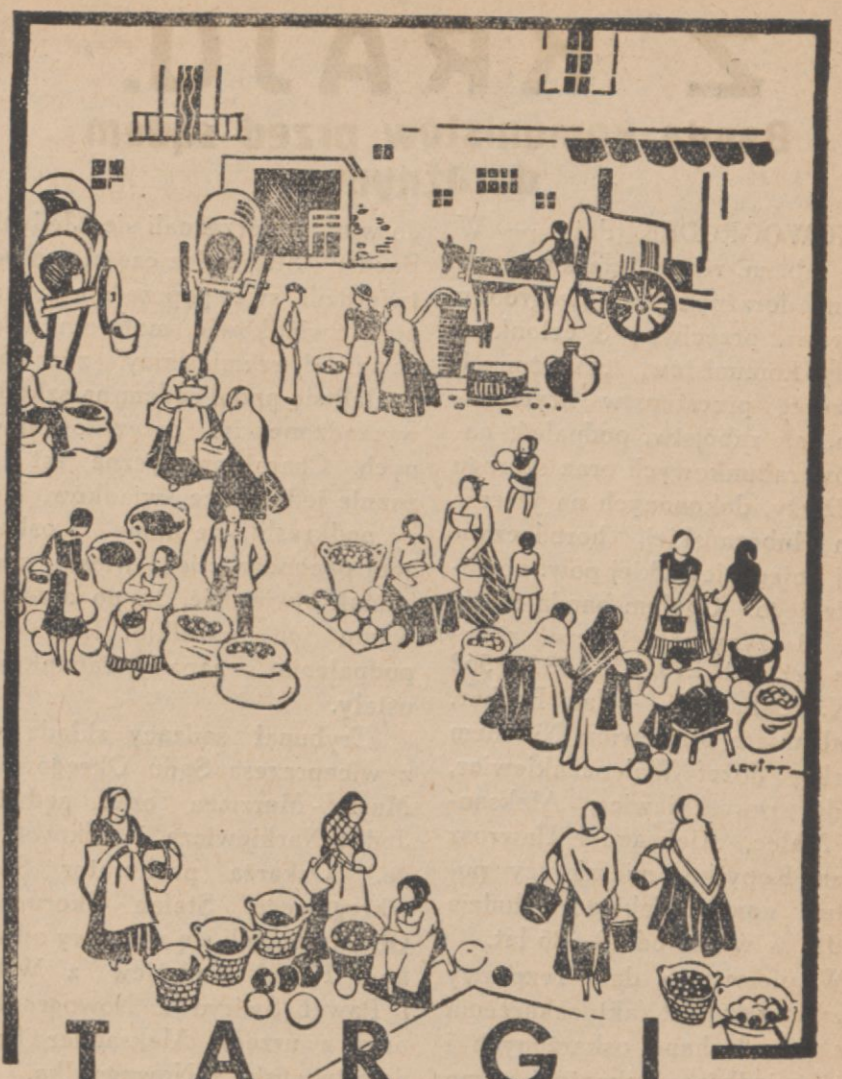
Chodziłoby jeszcze o to, aby owa „Centrala” miała kierownika żyda. Gdyby to było pewnem — nie potrzebowałibyśmy się niepokoić: wszystko byłoby w porządku.

## Pamiętajcie o herbaciarni dla inteligencji

niedziela pomysłów dekoracyjnych nadzwyczajnych, były — jak biura — suche.

Premjera, która wypadła wbrew tradycji teatralnej, w niedzielę, zgromadziła, oczywiście, w dniu odpoczynku liczną publiczność, bawiąc się na sztuce wesoło i beztrasko.

Piękne toalety pań na scenie pociągały oczy.



**T A R G I**  
**PRZEŁADOWANE SĄ OWOCAMI ZA BEZCEN. PAMIĘTAJ O ZAPASIE NA CIĘŻKĄ ZIMĘ — JUŻ CZAS SMAŻYĆ.**

## Ś. p. ks. Wincenty Harasimowicz.

W Moszczenicy pod Piotrkowem zmarł na aneuryzm serca ks. Wincenty Harasimowicz, przeżywszy 62 lata.

Przed dwudziestu przeszło laty nazwisko proboszcza kleckiego, ks. Harasimowicza było jednym z najpopularniejszych w naszym kraju. — Biografia jego pokrótce tak się przedstawia:

Parafję w Klecku, dokąd przybył z Mohilowszczyzny, i administrację parafji w Niedźwiedzicy objął ks. Wincenty Harasimowicz w 1903 roku, pozostając na tem stanowisku do 1911 roku. — Ośmiolletni ten okres pozostał na zawsze w pamięci parafjan kleckich i niedźwiedzickich.

Większość parafji katolickich w ówczesnym powiecie Sluckim była nieobsadzona wcale, a na niektórych siedzieli księża rytualiści, oddani rządowi moskiewskiemu, a bojkotowani przez swych parafjan. — W Niedźwiedzicy stary kościół stał zamknięty, a parafia została połączona z klecką. Wzburzenie ludności było wielkie, gdyż w tamtych okolicach wiele wiosek było „opornych”, t. j. takich, które mimo przesłańców nie przeszły z unji na prawosławie. Gdy ks. Harasimowicz objął zarząd parafji, władze moskiewskie postanowiły rozebrać stary kościół w Niedźwiedzicy, by nie zostały nawet ślady katolicyzmu. Ludność jednak stanęła murem koło ukochanej świątyni i, mimo groźby kar, a nawet strzelania, pouczona przez swego proboszcza, nie ustąpiła. — Dzielną proboszcz z całą stanowczością wystąpił przeciw bezprawiu najeźdźców na miejscu, a potem przeniósł starania do Petersburgu. Dzięki usilnym jego staraniom, popartym w Petersburgu przez pralata Czeczotta, a na miejscu przez proboszcza z Darewa, ks. Wańkowicza, ostatecznie wyjednane zostało pozwolenie władz na budowę nowego kościoła w Niedźwiedzicy.

Po pewnym czasie powrócił znnowo do pracy duszpasterskiej początkowo w Wilnie, a potem w diecezji łódzkiej.

W czynnem życiu ś. p. ks. Harasimowicza nie było chyba ani jednego dnia wytchnienia, żył prosto pracą i wstrząsanie ją wynajdywał. Odnaczał się wybitnymi cnotami kapłańskimi, przytem i wybitnymi zasługami społecznymi. — Ks. Harasimowicz rozumiał, że dobrym duszpasterzem może być tylko taki ksiądz, który rozumie i dzieli całe życie parafjan, którzy ich kocha i przez nich jest kochany. — Kapłan tej miary co ś. p. ks. Harasimowicz jest na prawdę „właściwym człowiekiem na właściwym miejscu”.

Część pamięci wzorowego Kapłana i Obywatela! Dom.

## Z Rosji sowieckiej.

Stosunki w szkolnictwie sowieckiem.

W Mińsku 3 uczniowie jednej ze szkół średniej z zemsty za niedopuszczenie do egzaminu w nocy podpalił mieszkanie swego profesora. Na szczęście pożar zdolano w czas ugasić i profesora z rodziną uratować. Uczniów aresztowano. W tymże mieście przed tygodniem jeden z uczniów szkoły technicznej za ścięcie go przez profesora Kieblowa strzelił do niego wieczorem na ulicy raniąc go ciężko w bok. Uczeń zdołał zbiec.

W Borysowie przestrelono komсомолkę-nauczycielkę Sonię Czarnówną za utrzymywanie stosunków z uczniami, którzy zostali przez nią zarażeni. Uczeń który dokonał na Czarnównę zamachu w tymże dniu utopił się w rzece Berezynie.

# Z KRAJU.

## Banda komunistów przed sądem doraźnym.

NOWOGRODEK (Pat). — W dniu 4 b. m. rozpoczęła się przed sądem doraźnym w Nowogródku rozprawa przeciwko 8 członkom bandy komunistów, oskarżonych o szereg przestępstw kryminalnych, jak zabójstw, podpałów, napadów rabunkowych oraz szeregu kradzieży, dokonanych na terenie gmin lubczańskiej, horodeczńskiej i niechmiewickiej pow. nowogródzkiego. Ogółem banda dokonała 23 czyny przestępcze, zakażane art. 279, 455, 584 i 562 K. K. Oskarżeni — Jan Bachar, Włodzimierz Stasiewicz, Nikodem Buszko, Józef Walenczukiewicz, Teodor Doroszkiewicz, Aleksander Malec, Aleksander Hawrosz i Jan Kopytko, mieszkańcy powiatu nowogródzkiego, ludzie młodzi, w wieku od 18—26 lat.

W pierwszym dniu rozprawy odczytany został akt oskarżenia oraz przesłuchano oskarżonych i część świadków. Oskarżenia, mimo że przyznali się do winy w czasie badania policyjnego, a następnie u sędziego śledczego, tym razem

do winy nie przyznali się. Jedynie Bachar i Stasiewicz częściowo potwierdzili swe poprzednie zeznania. Świadkowie, małorolni włościanie i rzemieślnicy, zeznając, użalali się przed sądem na szkody, wyrządzone im przez oskarżonych. Charakterystyczne jest zeznanie jednego ze świadków, który podkreślił, że mimo iż oskarżeni pochodzą z jego wioski, musi jednak stwierdzić, że po aresztowaniu ich wszelkie kradzieże, podpalenia i napady rabunkowe ustały.

Trybunał sądzący składa się z wiceprezesa Sądu Okręgowego Murzy-Murczica oraz sędziów Jodko-Narkiewicz i Żukowski. Oskarża prokurator Sądu Okręgowego Stefan Skorupski. Obrony podjęli się z umowy adwokaci Paweł Andrej z Wilna i Paweł Swiryd z Nowogródka, oraz z urzędu Aleksander Różdziejewski z Nowogródka.

Dalszy ciąg rozprawy w wtorek.

## Zakończenie roku szkolnego. Podniosła uroczystość w Podbrzeziu.

Piszą nam: Szare życie wsi naszej, pełne znojęw i trudów, ożywia się czasem i tętni tętnem impulsywnym nastroju chwili.

Otóż dzień 26 czerwca b. r. był wyraznym przykładem tego, jako dzień uroczysty zakończenia roku szkolnego siedmioklasowej ludowej powszechnej szkoły.

Po nabożeństwie w miejscowym kościele, w którym się zebrała dziesiątka szkolna z nauczycielstwem, o godzinie czwartej po południu sala parafialna, przybrała zielenia, zaczęła się zapalać. Honorowe miejsca zajęli zaproszeni goście z miejscowym proboszczem na czele. Dość obszerna sala nie mogła pomieścić licznej przybyłych krewnych i bliskich wychowawców szkoły.

Uroczystość rozpoczęła się poposem pieśni choralnych młodzieży pod kierunkiem p. Muszalskiego Kazimierza. Następnie popisywała się młodzież oddziałami, począwszy od najmłodszych do najstarszych klas, deklamacją, dżalogami i śpiewem, zakończone poposem p. Surotkiewiczówny Hele-

ny z Podbrzezia, która przedeklarowała z uczuciem Mickiewicza „Etap na Syberję”.

Po chwilowej przerwie nastąpiło wręczanie świadectw ukończenia szkoły absolwentom i absolwentkom. Przy stole zasiadli: kierownik szkoły p. Muszalski Kazimierz, obok nauczycielstwa pp. Koneczny Józef, Koneczna Ludmiła i Samulewicz Dorota.

Podniosła była chwila, gdy po rozdaniu świadectw ukończenia szkoły, p. Helena Rogowska ze wsi Podwaryszki wystąpiła z pożądaną mową, zwróconą do nauczycielstwa.

Na zakończenie odegrany został obrazek ludowy, pod tytułem „Wicek niecnota”, bardzo poprawnie.

Szczere uznanie należy się naszemu nauczycielstwu, które tak potrafiło zyskać serce i ufność wychowawców.

B. W.

**Sala do wynajęcia na odbyty i zebrań.**  
Orzeszkowej 11.—Telef. 1561  
od 11—3, 1 od 6—8 wiecz.

# Z pogranicza.

## Fatalne skutki podróży do Rosji.

W rejonie Sz. mietowszczyzny teren polski przedostało się dwóch cudzoziemców, John Unger i Alfred Lancpern z Bawarii. Cudzoziemcy podali się za zbieraczy w kierunku mińskiego, gdzie od pół roku byli więzieni. Unger i Lancpern należeli kiedyś do niemieckiej partii komunistycznej i w ub. roku z delegacją zagra-

niczną udali się na rocznicę rewolucji październikowej do Moskwy. W drodze powrotnej komuniści zatrzymali się w Polocku, gdzie posiadali znajomych z czasów wojny Europejskiej. W Polocku niespodziewanie zostali aresztowani przez G. P. U., przewiezieni do Mińska i tu osadzeni w więzieniu.

## Zagadkowy pożar we wsi Stańczyńca.

Z Wilejki donoszą, iż we wsi Stańczyńca pożar strawił 10 dobrze postawionych gospodarstw rolnych. Ogień zniszczył cały inwentarz żywy i martwy. Straty sięgają z górą 50.000 zł.

Pożar powstał z nieustalonej przyczyny w stodole Michała Bielewicza, a następnie przetrzasnął się na sąsiednie zabudowania. Policja prowadzi dochodzenie.

## Niezwykły okaz suma.

Rybak Michał Ślazier nie daleko Mikołajewszczyzny w rzece Niemnie wylowił wielkich rozmiarów sumę wagi przeszło 25 klg. Po wyciągnięciu na brzeg

rybka Ślazier nie mógł w żaden sposób dać sobie radę z olbrzymem, gdyż sum ustawicznie wyrwał się nie pozwalając umieścić się w balji.

## Tragedja chłopca, który chciał się kształcić.

We wsi Cudzeniszki, gm. polańskiej popełnił samobójstwo przez powieszenie się w składzie 18 letni Żuk Bronisław. Powodem tego rozpaczliwego kroku nie

jest znany. We wsi krąży uporczywe pogłoski, iż denat pragnął kształcić się w Wilnie, lecz rodzice jego nie chcieli zezwolić i kazali mu pasać bydło.

## Spryciarze, którym się nie powiodło.

Na terenie, gm. wiśniewskiej ujęto dwóch oszustów warszawskich, którzy sprzedawali fałszywe i nieważne dolarówki. Oszuści osadzeni zostali w areszcie, skąd

w nocy z 2 na 3 b. m. wydostali się i zdołali zbiec. W poszukiwaniu jednak zostali ujęci, skuci i osadzeni w areszcie.

## 7 wypadków utonięcia.

W ostatnich dwóch dniach na terenie województwa wileńskiego zanotowano 7 wypadków utonięcia podczas kąpiel. I tak w jeziorze w pobliżu wsi Utkany, gm. dziewieniskiej utonął 30-letni Michał Dudoj, w rzece Wilence w pobliżu wsi Kowalenki, gm. szumskiej utonął 20-letni Feliks Pastol ze wsi Polubczaje, gm. szumskiej, około m. Ilja utonął w rzece 25-letni Grzegorz Kręń, który cierpiał na epilepsję i będąc w łodzi w czasie ataku wpadł do

wody, gdzie znalazł śmierć. W rzece Dźwinie w pobliżu Dżisny utonął 29-letni mieszkaniec wsi Poloczany Antoni Kiejczyk, który kąpiąc się wpadł na wyciu. W rzece Mereczance w pobliżu Oran 19-letni Kazimierz Chruściak z zaścianka Adamowicze. W rzece Wilji niedaleko Niemenczyzna utonął 32-letni Bolesław Krawczyk i w rzece Wilji w pobliżu m. Kamień 32-letnia Wiktorja Karniewicz.

## Topielec.

LIDA (Pat). W dniu 1 lipca utonął na jeziorze Niemnie 11-letni Michał Bondar. W tymże dniu na rzece Żyżnie, przy młynie w folwarku Remizowo gminy bielskońskiej, podczas kąpiel utonął 21-letni mieszkaniec wsi Ło-

szaty gminy werenowskiej Paszkowski Waclaw. Podobny wypadek miał miejsce w dniu wczorajszym na rzece Dźwinie, gdzie utonął technik cywilny przy dowództwie 5 p. lotn. Wasilewski.

# Z Łyntup do Kalwarji.

Wrażenia z pielgrzymki.

Wybaczą mi szan. czytelnicy „Dziennika”, iż opisuję tu rzeczy, które miały miejsce przeszło miesiąc temu, ale my, mieszkańcy wsi, żyjemy w tempie znacznie wolniejszym niż w miastach i dla nas nawet to, co się nieraz odbyło przed pół rokiem, ma swe znaczenie.

A właśnie pielgrzymka, odbyta w końcu maja r. b. przez naszych parafjan do Wilna i Kalwarji miała naprawdę ogromne znaczenie w życiu parafji Łyntupskiej.

Ruszyło nas pod przewodnictwem ks. Michała Dalinkiewicza przeszło 700 osób.

W drodze mieliśmy 2 noclegi — w Sorokopolu i Niemenczyźnie, gdzie dzięki opiece miejscowych proboszczów mieliśmy zapewniony doskonały wypoczynek i gościnne przyjęcie.

Trzeciego dnia przybyliśmy do Kalwarji, gdzie tego dnia wieczorem większość z pośród nas przystąpiła do spowiedzi. Nocowali w domu dla pielgrzymów.

Pogoda dotąd nam sprzyjała. Następnego dnia po rannej Mszy św. i Komunii obeszliśmy stację Męki Pańskiej i wyruszyliśmy do Wilna, by się pokłonić Tej, co w Ostrej świeci Bramie.

Nader wygodny nocleg mieliśmy dzięki gościnności oo. Karmelitów.

Nazajutrz, po Mszy św., odprawionej przez ks. Dalinkiewicza, J. E. ks. Arcybiskup - Metropolita Jalbrzykowski dokonał poświęcenia Obrazu Matki Boskiej, zakupionego dla naszego kościoła parafjalnego przez dziedzica Łyntup, p. Józefa Biszewskiego.

Obraz ten jest tak doskonałą kopją Obrazu cudownego z Ostrej Bramy, że gdyśmy go obnosili ulicami Wilna w czasie procesji Bożego Ciała, wielu wlinian myślało, że to właśnie Obraz cudowny został zdjęty z Ostrej Bramy.

Po zakończeniu procesji wyruszyliśmy w drogę powrotną znów w Niemenczyznę.

W Sorokopolu powitano nas biczem dzwonów, a na spotkanie wyszły ks. proboszcz wraz z dziećmi miejscową i młodzieżą, która obdarzyła nas kwiatami.

Ludność sąsiednich parafji na powitanie Obrazu wznosiła ołtarze i bramy. Tak było w Zybajliskach Dżbaniszkach, Janowie oraz w majątku Romaniszkach, gdzie przyjeżdżał p. dziedzica Dowgjałłowa.

Wreszcie przybyliśmy do Łyntup. Przy pięknie udekorowanej kwieciami bramie powitał nas w

imienu Akcji Katolickiej mecenas p. Jan Obst, poczem odpowiadaliśmy Obraz do kościoła, gdzie nie bawem zostanie odpowiednio zawieszony.

Nasz kościół Łyntupski, aczkolwiek jeszcze nie wykończony, jest prawdziwym arcydziełem sztuki z epoki odrodzenia.

Mamy też nadzieję, że po ostatniej pielgrzymce, więcej ofiar znacznie wpłyną na dokończenie budowy, a przede wszystkim nasz szanowny dziedzic zechce dokończyć rozpoczęte przez się dzieło.

Przy sposobności za pośrednictwem „Dziennika Wil.” pragnę w imieniu wszystkich uczestników pielgrzymki wyrazić jak najserdeczniejsze podziękowanie tym wszystkim, co nas tak gościnnie podejmowali.

W szczególności dziękujemy oo. Kapucynom oraz WW. księżom z Kalwarji i Ostrej Bramy.

K. Z.  
Uczestniczka pielgrzymki.

# INTROLIGATORIA AL. ZWIERZYŃSKIEGO

MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244.  
PRZYJMUJE DO OPRAWY  
ROZNE KSIĄŻKI, I INNE ROBOTY  
wykonanie staranne - ceny niskie  
OTWARTA OD 9-9J DO 4-9J POP.P.

# GIEŁDA.

WARSAWA (Pat.) 4. VII. 1932 r.  
Dolary 8,88<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—8,90<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—8,86<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.  
Belgia 124,20—124,31—123,89.  
Holandia 360,45—361,35—359,55.  
Londyn 31,80—31,75—31,92—31,62.  
Nowy York kabel 8,919—8,919—8,899.  
Paryż 35,08—35,17—34,99.  
Praga 26,37—26,43—26,31.  
Szwajcjarci 174,25—174,68—173,82.  
Berlin w obr. prywatnych 211,90.  
Tendencja niejednołita.

Papjery procentowe:  
4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% poz. inwest. 88,75. 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% pożyczka 9% pożyczka budowlana 36—36,50.  
4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% inwestycyjna serjyna 95,85. 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% konwersyjna 36. 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% dolarowa 46,25—46,50. 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% pożyczka stabilizacyjna 44,75. 8% L. Z. B. G. K. B. R., obligacje B. G. K. 94. Te same 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% 83,25. 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% ziemskie dol. 46. 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% ziemskie 33,25—33. 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% Warszawy 44—43,50. 8% Warszawy 53—54,50—53,63. Tendencja mocniejsza.

Akcyjne  
Bank Polski 70. Sole Potasowe 80. Tend. utrzym.

— ! —

**504-VI. OBWIESZCZENIE.**  
Sąd Okręgowy w Wilnie, Wydział VI, obwieszcza, że decyzyją z dnia 24 czerwca 1932 roku postanowił: udzielić firmie „Hr. A. Tyszkiewicz w Wilnie, ul. W. Stefańska 29, właścicielka Helena Tyszkiewiczowa” odroczenia wypłat ciążyących na niej długów na przeciąg dalszych trzech miesięcy, licząc od dnia 30 czerwca 1932 roku Nr. spr. Z-3363/31.

**LEKARZE**  
**Dr. Zeldowicz**  
CHOROBY WENERYCZNE  
MOCOZPŁ. I SKORNE  
9-1 i 5-8 w tel. 2-77  
504-VI

**AKUSZERKA**  
**SMIAŁOWSKA**  
przeprawiła się.  
Garbarska 1, m. 16, róg ul. Mickiewicza. — Tamże gabinet kosmetyczny poprawia cerę, usuwa brodawki, kurzalki i wgryzy. 702—0

**Kupno Sprzedaż**  
**PIANINA**  
zupelnie nowe (wieloletnia gwarancja) zł. 1.200. Kl. Jowska 4. H. Abelow.

**MATEMATYK**  
**ABSOLWENT U. S. B.**  
z długoletnią praktyką korepetytorstwa, udziela lekcji z matematyki i fizyki, przygotowanie do matury, egzaminów wstępnych do szkół wyższych i średnich, ogólnokształcących i zawodowych (technicznej). Nauca sumiennie i gruntownie. Warunki przystępne. Adres: Wileńska 47, m. 4. 9164—5

**FRANCJA WĄS WZYWA!**  
Jest ona pełna wspomnień, gdyż każdy wiek znaczący się tu swoją historją. Zwiedzajcie Paryż i jego okolice. Wybrzeże La Manche ze znanymi miejscowościami kuracyjnymi (Le Touquet, Deauville), Normandia i jej cuda jak: (Lisieux, Le Mont-St-Michel) Bretania, kraina tysiąca legend. Wybrzeże atlantyckie (La Baule), Zamki nad Loirą, Zatoką baskijską (Biarritz), Pyreneje (Lourdes i Carcassonne), Prowansja z jej licznymi zabytkami rzymskimi (Nîmes, Arles, Avignon). Jazny brzeg—zaczarowany ogród. Przez Aix-les-Bains i Alpy dostaniecie się do Alpej, dominującej przez Wogezy. Liczne ścieżki francuskich umożliwi Wam wygodnie dojechać do każdej miejscowości.

**Do oddania**  
**Reprezentacja sprzedaży tkanin**  
Poważne firmy przedstawicielskie, wprowadzone w okręgu wileńskim i dobrze ustosunkowane w sferach handlowych, szczególnie w branży konfekcyjnej, zechcą złożyć oferty z wskazaniem referencji do firmy „Par” Polska Agencja Reklamowa w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 11 pod Nr. 26,77.

**Dr. Zeldowiczowa**  
kobiectwo, weneryczne, dróg mozc. prz. 12—2 i 4—6, ul. Mickiewicza 24. 704-0

**LETNISKA.**  
Letnisko pensjonat rzeka, las sosnowy, poczta i majątek Danuszew stacja Smorgonie, Kiersnowska. 9219—2

**OKAZYJNIE**  
różne porostale z licytacji rzeczy oraz samochody sprzedaje tania Lombard ul Biskupia 4, tel. 14—10. Od 9—2 i od 5—7 po poł. 293—0

**NAUKA**  
**ABSOLWENTKA** gimnazjum poszukuje kondycji na lato do dzieci z młodszych klas gimnazj. Polocka 9, m. 4. 817—4

**ROZNE**  
Bądź ostrożny, żeby cię nie złapali!

**SPRAWY MAJATKOWE**  
Do sprzedania plac 400 kw. sążni przy ul. Trębackiej Nr. 62 bardzo tania dowiedzieć się o warunkach ul. Mickiewicza 46 m. 9 od 3—4 pp. 293

**Dachy i wieże kościelne kryje, reperuje i maluje**  
**BLACHARZ Jerzy Bernatowicz**  
Wilno, Ludwisarska 14  
oraz wykonuje wszelkie roboty w zakresie charakteru wchodzącego.  
Sprządzanie kosztorysów bezpłatnie.  
9373—1 o

**AKUSZERKA**  
**MARJA LAKNEROWA**  
przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7, m. 5. WZP69

**Mieszkania i pokoje**  
Mieszkanie 5-cio i 6-cio pokojowe. Sierakowskiego 25 m. 10. 9385r2

**Mieszana kiełbasa.**  
— Jest pan oskarżony, że sprzedawał pan kiełbasę końską pod nazwą kiełbasy „mieszanej” — Bo to, proszę wyświadczyć sądowi, była właśnie mieszana kiełbasa. — Jaktko. — Ano mieszana: jeden śliwek, jeden kary.

**W celach naukowych!**  
Posiadaće pamiątki (druki, rękopisy, przedmioty, podobizny i t. d.) dotyczących Szymona Konarskiego emisarjusza i rodziny Konarskich, proszeni są o łaskawe zgłoszenie tych pamiątek, celem rejestracji, względnie sprzedaży do Księgarni W. P. Stanisława Korzyńkiewicza ul. Dominikańska 14. 9813

„Publiczność”.  
— Jaktko, i graliście sztukę na wolnym powietrzu pomimo ulenogow deszczu?  
— A tak, scenę oślaniając przez cież drzewa.  
— A publiczność?  
— Publiczność pożyczym mego parasola.

**REFUS KING.**  
33)  
**„Pieniądze albo życie”.**  
Rozdział XI.  
Ultimata.  
Karolina nie zdziwiłaby się bardziej, gdyby pokład rozstał się pod jej nogami. Nie widziała się i nie komunikowała z Dorcas od dziesięciu lat, to jest od czasu, gdy siostra Billingsa osiedliła się na Zachodzie. Przedtem żyły z sobą w przyjaźni.  
Za Dorcas wszedł do drabiny majątek obladowany jej bagażem, składającym się z trzech ciężkich waliz. W tym momencie Hawkins zaczął mamrotać.  
Georgina podbiegła do ciotki i trzy kobiety podniosły zwykłą w takich okolicznościach wrzawę.  
— Jaktko ty urosła, dziecinko!...  
— Ależ naturalnie, ciociu, pamiętam cię doskonale, ale zmieniłaś się...  
I tak dalej.  
— Bardzo się cieszymy, panno Dorcas — zaczął Antoni — Ale jakim sposobem dowiedziła się pani...  
— Kochany panie Antoni — odpowiedziała przybyła, dając mu kokietyrnyj kłapski w policzek i rzucając staremu Ripley’owi spojrze, które u innej kobiety byłoby filiterne. (Antoni zauważył, że stary kawaler uchwycił się mocno barjery). — Wyjaśnienia potem. Gdzie moja kajuca?  
Antoni zaczął rozumieć uczucia kapitana, czekającego na wyjaśnienia. Jednocześnie zdziwiło go za-

chowanie Hawkinsa, obserwującego walizy Dorcas takim wzrokiem, jakby to były jadowite gady. W zamęcie chwili zapomniał, że Hawkins albo nie był albo był totrem, i kazal mu zanieść bagaże nowoprzybyłej do kajuety, sąsiadującej z pomieszczeniem Georginy.  
— Dobrze, proszę jasnie pana — odparł steward rzucając się z pasją na walizy — w tej kajućcie siedzą dwie pokojówki, ale co tam! Wszystko w porządku, proszę jasnie pana — zgryzniętą dziko. — Znajdziemy sposób — cha! cha! na wszystko jest sposób.  
— Widzi wuj? — szepnął Barry do Antoniego, korzystając z ogólnej wrzawy.  
— Albo się upił, albo oszalał — odrzucił samym szepem Antoni.  
— Komedja zaczyna być nad jego siły.  
— Gdzie jest August? — zapytała nagłe Dorcas.  
— Leży w swojej kajućcie — objaśnił Antoni. — Lekki atak morskiej choroby. Czy wam mi powie dzieć, że pani przyjechała, czy pani w pierw przebie rze z tego zdumiewającego, skórzanego stroju i przywitacie się państwo przy obiedzie?  
Dorcas zgodziła się, że spotkają się przy obiedzie Antoni uświadomił sobie nagłe stan nerwów Billingsa, oczekującego z sekundy na sekundę pukania morderczego Thrumma. Dał więc siostrzeńcowi znak i udali się obaj do więzienia.  
— Jaktko było umówione pukanie? — zapytał.  
— Dwa trzy i jeden — rzekł Barry, pukając w ten sposób do drzwi.  
— Kto — kto-o-o-o tam? — zapytał stłumiony

głos.  
— Ja i Barry — odparł Antoni.  
— Kto?  
— Ja i Barry — powtórzył głośniej Antoni.  
— Idźcie do diabła — odparł Billings.  
— Co?  
Odpowiedzieli milczeniem.  
— Musieliśmy się omylić z pukaniem — rzekł Barry. — Może to było jeden, trzy i dwa. Spróbuję. Zapukał.  
— Idź do diabła! — rzekł wściekły głos Billingsa.  
— Słuchaj, Gućiu — zawołał Antoni. — Zapomnieliśmy pukania. Jak to miało być? Otwórz i wpuść nas. Wszystko w porządku. Dorcas przyjechała.  
— Gadaj zdrow! — odparł Billings, przesuając jakiś mebel.  
— Niech wuj cofnie się na bok — poradził Barry. — Jeszcze otworzy zniecka drzwi i kropnie do nas.  
— Ty do niego przemów — rzekł Antoni.  
— To nie pomoże. Micah Thrumm mógłby udać tak samo mój głos, jak i wuja.  
Antoniuemu przyszło natchnienie.  
— Razem będziemy do niego mówić. To go przekona. Nikt nie potrafi naśladować jednocześnie dwóch ludzi.  
— Owszem, w operetkach...  
— Możemy spróbować — przerwał Antoni. — O ile wiem, Gućiu nie chodzi na operetki. Co po-

wiemy?  
— Wszystko jedno byle mówić.  
Zaczęli mówić, Antoni powiedział, że dwóch ludzi nie może mówić naraz tak jak jeden i poprawił się, żeby go Billings lepiej zrozumiał, a Barry zapamiętał Billingsa, że chociaż takie rzeczy robi się w operetkach, to nie powinien na to zważać i wpuścić ich. Zduszony ryk z drzwiami przerwał ich rozmowę.  
— Czy się co stało? — zapytała Georgina, wychodząc na korytarz z kajuety, przeznaczonej dla Dorcas.  
— Stało się — odparł Antoni. — Ojciec nie chce nas wpuścić, bo zapomnieliśmy umówionego pukania.  
— Tak — rzekł poważnie Barry. — Było dwa — trzy — jeden, kochanie, albo trzy — jeden — trzy, albo...  
— Przynajmniej w takiej sytuacji mógłby zachować powagę — ofuknęła go Georgina. — Jeżeli jesteś zdenerwowany, napij się kawy.  
— Ależ, kochanie — zaczął Barry.  
— Tatusiu — rzekła Georgina, uciszając młodzieńca jednym strasznym spojrzeniem — niech mi ta tuś otworzy!  
Szuranie meblami ucichło.  
Tatusiu, to ja, Ginal

(c. d. n.)